

# SPOŁECZEŃSTWO *dla* WSZYSTKICH



NR 3 (25) WRZESIEŃ 2006

ISSN 1506-9877

## POWAŻNA SPRAWA FINANSOWA

tekst łatwy do czytania



## SUKCES

zaczyna się od informacji

## DZWONI

już w dziewięciu miastach

## MNIEJ BARIER

niż na lądzie





# W PIEKARACH ŚLĄSKICH ROZPOCZAŁ DZIAŁALNOŚĆ OSIEMDZIESIĄTY WARSZTAT TERAPII ZAJĘCIOWEJ PROWADZONY PRZEZ PSOUU



PODZAS UROCZYSTEGO OTWARCIA 26 WRZEŚNIA 2006 ROKU,  
WSTĘGĘ PRZECIĘLI: KRYSZYNA MRUGALASKA, PREZES ZG PSOUU,  
STANISŁAW KORFANTY, PREZYDENT MIASTA I MAŁGORZATA MATEJA,  
SKARBNIK ZARZĄDU KOŁA PSOUU W PIEKARACH ŚLĄSKICH



UCZESTNICY WTZ

PRACOWNICY I WOLONTARIUSZE



VIOLETTA RUDNICKA-TYNIOR, DYREKTOR WTZ,  
PRZEMAWIA NA SESJI OTWIERAJĄCEJ DZIAŁALNOŚĆ WARSZTATÓW



## Drodzy Czytelnicy,

Realizując w praktyce nowe spojrzenie na osoby z niepełno-  
sprawnością intelektualną jako pełnoprawnych i niezależnych  
uczestników życia społecznego musimy dostrzegać dziedziny, w  
których potrzebują one największego wsparcia. Niewątpliwie jest  
to dostęp do informacji i umożliwienie korzystanie z nich - pod-  
stawowy warunek podejmowania samodzielnych decyzji. Polecamy  
artykuł „Sukces zaczyna się od informacji” i zapraszamy do  
włączania tego tematu do programów pracy z osobami niepełno-  
sprawnymi, we wszystkich rodzajach placówek.

Profesjonalistom pracującym w warsztatach terapii zajęciowej,  
członkom zarządów Kół PSOUU oraz wszystkim rodzicom  
uczestników wtz polecamy zebrane w artykule „Droga do celu”  
refleksje pracowników warsztatów, dotyczące trudności i działań  
pozytywnych oraz kierunku rozwoju tych placówek.

Zapraszamy również na ostatnią stronę pisma, gdzie zamiesz-  
czamy wiersze Bartosza Mazura. Fragmenty jego twórczości  
mieliśmy okazję poznać już w 2003 roku, gdy miał na koncie  
wydane dwa tomiki poezji. W tym numerze - wiersze, które czekają  
na wydanie w trzecim tomiku.

Do wspólnego czytania z dorosłymi osobami niepełnospraw-  
nymi polecamy tekst łatwy do czytania, jak zwykle – w środku  
numeru.

Redakcja

### Wydawca:

Zarząd Główny Polskiego Stowarzyszenia  
na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym

### Adres:

02-639 Warszawa, ul. Głogowa 2B  
Tel.: 022 848-82-60, 022 646-03-14, Fax: 022 848-61-62  
e-mail: zg@psouu.org.pl  
www.psouu.org.pl

### Konto:

Bank BPH SA Oddział w Warszawie  
25 1060 0076 0000 4011 0009 2092

### Redaguje:

Zespół.  
Sekretarz Redakcji: Barbara Ewa Abramowska

### Ogłoszenia:

W sprawie umieszczenia ogłoszeń prosimy o kontakt z Redakcją.  
Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

W przypadku wykorzystania artykułów lub ich fragmentów  
prosimy o zamieszczenia informacji: „źródło: SPOŁECZEŃSTWO  
dla WSZYSTKICH, Wrzesień 2006, kwartalnik ZG PSOUU”.

### Skład i druk:

DG-GRAF Warszawa, tel.: 022 843-41-62; e-mail: dggraf@neostrada.pl

**Niniejszy numer czasopisma „SPOŁECZEŃSTWO DLA WSZYSTKICH”  
jest dofinansowany przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób  
Niepełnosprawnych.**



KEJA GŁÓWNA W GIŻYCKU (czytaj strona 22)

## W NUMERZE

2

Krystyna Mrugalska, BEA  
**Sukces zaczyna się od informacji**

4

M. Głaz, B. Gawron, A. Marcisz  
**Dzwoni już w dziewięciu miastach**

7

**Wspomnienie o Zenonie Barszczu**

8

E. Kubiak, G. Głos, self-advokaci  
**Kosmiczna energia**

11

Dorota Tłoczkowska  
**Poważna sprawa finansowa**



15

Redakcja  
**Gen nieuczenia**

16

Maciej Neumann  
**Porządkujemy nasze miasto**

17

Dorota Tłoczkowska  
**Droga do celu**

20

Maria Dzienisiewicz  
**Gospodarze**

22

Marek i Kacper Winiarczyk  
**Mniej barier niż na lądzie**

24

Bartosz Mazur  
**Wiersze**

# SUKCES ZACZYNA SIĘ OD INFORMACJI

Jedna z definicji *informacji*, wybrana spośród wielu ze względu na jej operacyjny charakter brzmi: „*Informacja to każdy czynnik, dzięki któremu obiekt odbierający go (człowiek, organizm żywy, organizacja, urządzenie automatyczne) może polepszyć swoją znajomość otoczenia i bardziej sprawnie przeprowadzić celowe działanie*”<sup>1</sup>.

## INFORMACJA OTWIERA NOWE HORYZONTY

Przeprowadzić celowe działanie można podejmując decyzję lub – częściej – szereg decyzji. W związku z tym, człowiek nieposiadający informacji nie może podejmować decyzji lub jego decyzje z założenia są obarczone błędem. Człowiek, który posiada informację jest lepiej poinformowany, bardziej świadomy i może być mniej zależny od innych.

Nowe widzenie osoby niepełnosprawnej intelektualnie jako podmiotu, jako bardziej pełnej osoby, wymaga spojrzenia na problem jej dostępu do informacji, czyli – spełnienia podstawowego warunku możliwości podejmowania przez nią decyzji. Osoba niepełnosprawna intelektualnie – w związku ze swoją niepełnosprawnością – ma ograniczenia w odbiorze informacji, przetwarzaniu ich, zapamiętywaniu. Nie zmienia to jednak faktu, że przy wsparciu otoczenia, po odpowiednim do jej możliwości przygotowaniu, może odbierać różne informacje, może także je rozumieć, zapamiętywać i wykorzystywać. Sama osoba jest także źródłem informacji.

Podejmowanie decyzji przez osobę niepełnosprawną wymaga przygotowania jej do tego co najmniej w trzech obszarach:

- **TRZEBA POBUDZAĆ POTRZEBĘ POSIADANIA INFORMACJI**, a to ma miejsce wówczas, gdy człowiek ma do rozwiązania jakiś problem np. gdzieś pójść, coś załatwić, czegoś się dowiedzieć.
- **TRZEBA UCZYĆ SZUKANIA INFORMACJI (POZNAWANIA ŹRÓDEŁ INFORMACJI** np. szylk, ulotka, folder, ogłoszenie w gazecie, plakat, informator, radio i tv, telefon, internet, panienska z okienka, przechodzień).
- **TRZEBA UCZYĆ KORZYSTANIA Z INFORMACJI**.

A dotyczy to przecież nie tylko osób z niepełnosprawnością intelektualną. Każdy aktywny człowiek zanim podejmie decyzję musi zdobyć informacje, musi z nich skorzystać, a najpierw – musi mieć w ogóle chęć ich poszukania.

Wzbudzenie potrzeby posiadania informacji szalenie dynamizuje życie. A życie bez dynamiki, inaczej - życie nudne charakteryzuje

się właśnie tym, że nic się nie planuje, niczym się nie interesuje, na nic nie ma się wpływu. Życie płynie - godzina po godzinie, dzień po dniu, rok po roku... Można mówić, że człowiek ma „ciekawe życie” właśnie dlatego, że w jego życiu dużo się dzieje lub, że jego życie jest jednostajne i nieciekawe, gdyż właściwie „przepływa” bez żadnej dynamiki i różnorodności. Czy w życiu ludzi niepełnosprawnych intelektualnie dużo się dzieje? Czy oni coś planują, coś realizują, na coś czekają? Czy czują się sprawcami zdarzeń w swoim życiu? Czy są takim liściem na wietrze, który w tę stronę się unosi, w którą czyjaś wola ich popchnie? Chociaż to się powoli zmienia, to jednak nadal wielu z nich nie ma wpływu na swoje życie, są zależni od rodziny i personelu placówki.

Postawa nadopiekuńcza otoczenia, sama przez się, wyłącza człowieka z możliwości posiadania informacji. Wśród opiekunów (rodziców i personelu placówek) często panuje przekonanie, że człowiekowi niepełnosprawnemu intelektualnie informacja nie jest potrzebna. Tę postawę można określić opiniami: „Ja ci przecież wszystko udostępnię!” „Tobie informacja nie jest potrzebna. Dlatego, że jej nie zrozumiesz, że z niej nie skorzystasz, że nie potrafisz.” A udostępnienie informacji następuje w formie już przetworzonej na polecenia, w formie podjętych już przez kogoś decyzji. I to w gruncie rzeczy nie jest równoznaczne z umożliwieniem wyboru. To jest już zastępowaniem w wyborze.

## BEZ INFORMACJI CZŁOWIEK JEST ZDEZORIENTOWANY

Najczęściej osoba niepełnosprawna nie ma dostępu do źródeł informacji, ponieważ w ogromnej większości - żyje w świecie wyizolowanym - albo tylko w rodzinie, która zastępuje źródła „informacji”, albo w placówce, gdzie kontaktuje się wyłącznie z osobami niepełnosprawnymi i z personelem, który także najczęściej uważa, że on jest od podejmowania decyzji o tym, jakie informacje i w jakim celu będą udostępniane.

Panuje powszechne przekonanie, że osoba z upośledzeniem umysłowym nie korzysta ze słowa drukowanego. A przecież książka nie musi być wyłącznie zbiorem tekstów. To może być album fotograficzny z krajobrazami, zwierzętami, urządzeniami technicznymi, sztuką, historią, astronomią lub z czymkolwiek innym. Chodzi o to, by wzbogacić ich wiedzę o świecie w takiej formie, jaka jest dostępna konkretnej indywidualnej osobie. Po to, aby miała więcej materiału „wyobra-

zeniowego”, po to również, by określać to, czego chce, co może ją zainteresować, by wzbogacać jej wiedzę.

Pobudzanie zainteresowania poprzez oglądanie ilustracji i filmów to dla osób głęboko niepełnosprawnych jest właśnie dostarczaniem materiału myślowego, wyobraźniowego i stymulowaniem emocji. Jeżeli osoba ta np. maluje, to również ma inne wyobrażenia, inne skojarzenia, widzi inne kolory, inne kształty, jest podekscytowana. W każdym miejscu, gdzie są osoby niepełnosprawne intelektualnie powinny znajdować się książki do oglądania, katalogi, albumy o przeróżnej tematyce.

Osoby te powinny również wiedzieć o innych źródłach informacji i mieć do nich łatwy dostęp.

## INFORMACJA OTWIERA WYOBRAŹNIĘ

Wiele osób nie uświadamia sobie z ilu źródeł informacji korzysta na co dzień. Przytłaczająca ilość plakatów reklamowych, ale przede wszystkim tabliczka z wypisanymi godzinami odjazdów. Reklamy świetlne, informacyjne tablice z godzinami odjazdów na dworcach, lotniskach, bilboardy, reklamy na tramwajach i autobusach, automatyczne informacje telefoniczne (PKP, PKS itp.)

A jakim źródłem informacji są opakowania lub etykiety towarów? Zawierają cenę, wagę lub rozmiar, skład, termin ważności, nazwę producenta, wskazówki jak prac i wiele innych. Jeśli kupujemy towar nie korzystając z tych informacji, możemy popełnić mnóstwo błędów. Pełnosprawni konsumenci często nie czytają tych informacji i ponoszą tego konsekwencje (kupując na przykład nieswieżą wędlinę). **Ale mogą z nich skorzystać.** Niepełnosprawni najczęściej tych możliwości nie mają.

Żeby to zmienić, zgodnie z założeniami nowego włączającego podejścia do osoby niepełnosprawnej intelektualnie, musi zaistnieć przekonanie, że osoba niepełnosprawna jest korzystającym z wolności podmiotem, któremu trzeba umożliwić dostęp do informacji, korzystanie z nich oraz umożliwić dokonywanie wyborów. I w tym wszystkim trzeba ją wspierać. Nie – dać jej gotową informację w formie polecenia, lecz wspierać ją w zdobywaniu, rozumieniu i korzystaniu z informacji.

Najpierw osoby niepełnosprawne intelektualnie muszą poznać siłę informacji. One uwielbiają, tak jak każdy człowiek, decydować o sobie! Połączenie możliwości decydowania i w konsekwencji - konkretne działanie

daje poczucie sprawstwa, ale także mobilizuje do dalszych poszukiwań informacji. Działanie następuje na podstawie zdobytej informacji i własnej decyzji, a nie decyzji podjętej przez kogoś innego. To otwieranie pola podejmowania samodzielnych decyzji, źródło siły, musi być oparte na dostępie do informacji.

**Informacja to podstawowy warunek posiadania przekonania, że się wpływa na swoje życie, że jest się człowiekiem wolnym. To głębokie przeżycie jest wielkim stimulatorem rozwoju osobowego.**

W procesie decydowania, po zdobyciu informacji, następuje selekcja i wybór. Po selekcji, czyli odrzuceniu pewnych opcji, wybiera się jakąś konkretną możliwość. Dokonywania takich wyborów można uczyć osoby niepełnosprawne w warsztatach terapii zajęciowej i w każdej innej placówce oraz w domu. Można zacząć od najprostszyc (*Co chcesz dziś jeść? Co chcesz robić?*) i stopniowo dążyć do trudniejszych wyborów – dotyczących np. pracy czy formy mieszkania. Każda osoba, która chce podjąć pracę, musi znać swoje możliwości i mieć dostęp do informacji, aby móc wybrać - czy pracować w zieleni miejskiej, w zajezdni tramwajowej, przy sprzątaniu, w kuchni, czy jako pomoc przy dzieciach? To wszystko są informacje, które poszerzają horyzonty, umożliwiają poznawanie siebie i dokonywanie wyborów. Jeżeli wybiera się spośród większej liczby możliwości to nie jest równoznaczne z wyborem spośród dwóch – kawa czy herbata?

## INFORMACJA POZWALA BYĆ BARDZIEJ NIEZALEŻNYM

„Sukces zaczyna się od informacji” – tak na billboardach reklamowano w zeszłym roku książkę telefoniczną, czyli jedno ze źródeł informacji. Autor sloganu miał zapewne na myśli sukces finansowy firm, które przy pomocy tej książki znajdują szybko kontrahenta czy usługodawcę. Jednak hasło to jest bardziej pojemne i dotyczy wszystkich dziedzin życia. Dla osób niepełnosprawnych dostęp do informacji, a w konsekwencji możliwość wyboru i podejmowania samodzielnych decyzji, może być sukcesem na miarę powodzenia niejednego przedsiębiorstwa.

Nie wszyscy pełnosprawni odbiorcy informacji rozumieją je w całości. Mają przecież do tego prawo. Także osoby z niepełnosprawnością intelektualną mają prawo do tego, by nie zrozumieć informacji – nawet tej specjalnie dla nich przygotowanej. I mają prawo zadawać pytania, dowiadywać się. Ale pierwszym krokiem jest wyrobienie u nich chęci zdobywania informacji. **Żeby móc korzystać z informacji, osoba niepełno-**

**sprawna intelektualnie musi najpierw być tego nauczona.** Osoby pełnosprawne bardzo często uczą się tego mimochodem. Jeśli potrzebujemy jakiejś informacji, bierzemy telefon, dzwoniemy i pytamy. Potrzeba zmusza nas do uporów i pomysłowości. Jeżeli nie uzyskujemy odpowiedzi w jednym miejscu, to próbujemy gdzie indziej, ale w końcu odnosimy sukces. Często takich telefonów wykonujemy kilka, ale na drugi raz w podobnej sytuacji – już wiemy. Osoby niepełnosprawne nie wiedzą. Nie wiedzą, że taka informacja w ogóle istnieje i nie wiedzą w jaki sposób do niej dotrzeć, co trzeba zrobić. Nie są też dostatecznie odważne i wytrwałe. Jeżeli nawet zadają pytanie, to po uzyskaniu odpowiedzi „nie” (*nie ma, to nie ja, nie tutaj*), nie wiedzą co dalej robić i rezygnują.

**Budzenie zapotrzebowania na informację oraz umiejętności zdobywania i korzystania z informacji powinny być planowym działaniem edukacji.** W epoce, która minęła, uczniowie uczyli się na pamięć definicji, regulek, dat. W tej chwili zakłada się, że każdy może sam zdobyć każdą informację. Nie musi opanowywać wiedzy pamięciowo, musi umieć dotrzeć do informacji. Osoby pełnosprawne zdają sobie sprawę z różnic w zdobywaniu informacji - teraz i w tradycyjnych programach kształcenia. Zdają sobie również sprawę z tego, jaki to ma ogromny wpływ na życie zawodowe, społeczne i rodzinne, na jakość życia (*patrz ramka poniżej*).

Ta zmiana dotyczy przecież także życia osób niepełnosprawnych intelektualnie. One również żyją zupełnie inaczej niż pięćdziesiąt czy nawet jeszcze piętnaście lat temu. Stają się powoli członkami społeczności, samodzielnymi osobami.

Polska jako członek Unii Europejskiej jest zobowiązana do budowania społeczeństwa informacyjnego<sup>2</sup>, czyli takiego, które charakteryzuje się wysoko rozwiniętym sektorem nowoczesnych usług, związanym z przetwarzaniem informacji (bankowość, finanse, telekomunikacja, informatyka, badania i rozwój oraz zarządzanie). W niektórych krajach w tym sektorze pracuje przeszło 80% zawodowo czynnej ludności, przy czym sektor usług tradycyjnych przekracza nieznacznie 10%<sup>3</sup>. I to właśnie w takim społeczeństwie przyjdzie żyć i pracować także osobom z niepełnosprawnością intelektualną, które korzystają z praw człowieka tak, jak wszyscy inni ludzie, które żyją aktywnie i są włączone w główny nurt życia społecznego. Musimy już teraz im w tym pomagać.

Krystyna Mrugańska, BEA

1 Ilustrowany Leksykon Techniczny WN-T Warszawa 1982, str. 157

2 Społeczeństwo informacyjne - społeczeństwo, w którym towarem staje się informacja traktowana jako szczególne dobro niematerialne, równoważne lub cenniejsze nawet od dóbr materialnych. Teorie rozwoju społecznego tłumaczą społeczeństwo informacyjne jako kolejny etap rozwoju społecznego, po społeczeństwie przemysłowym.

3 Źródło: Wikipedia, hasło „społeczeństwo informacyjne”.

*Mąż kupił zielone, drobne ogórki z przeznaczeniem na korniszony. Ostatnio robiłam korniszony do słoików ponad dwadzieścia lat temu. Pamiętam z jakim trudem, jako początkująca gospodyni, „zdo- bywałam” wtedy książkę kucharską, zupełny rarytas księgarski. Sukces był połowiczny: nie kupiłam „Kuchni Polskiej”, bo nigdzie, nawet w antykwariatach nie było, ale jakąś inną książkę z przepisami na potrawy regionalne. Korniszony w niej były. Zrobienie ich wymagało co najmniej czterech dni, w czasie których zostawiało się ogórki na dobie w solance, potem w zalewach octowych, codziennie zmienianych, raz – wrzących, raz – zalewanych na zimno. Zniechęcające, jak widać na moim przy- kładzie, na dwadzieścia lat.*

*Teraz mam na półce w kuchni cały zbiór książek kucharskich, z kupioną 15 lat temu, w dobie boomu księgarskiego, „Kuchnią Polską” na czele. I co robię, gdy trzeba zrobić korniszony? Wstukuję hasło „korniszony” w internetową przeglądarkę i w 0,04 sekundy wyświetla mi się na ekranie kom- putera ok. 35 000 adresów, zawierających wyraz „korniszony”. Oczywiście trzeba mieć trochę doświadczenia, żeby otwierać te pliki, które najprawdopodobniej zawierają przepisy kulinarne, a nie np. ofertę handlową firmy produkującej przetwory warzywne. Inaczej straci się nieco więcej czasu, ale w kilka, kilkanaście minut można poznać wiele, różnych przepisów, (często z opiniami internau- tów, że np. te „są świetne!”), wybrać spośród nich ten, który najbardziej mi odpowiada (bo robi się szybko, bo zawiera te przyprawy, które mam w domu) i działać.*

*W domowym życiu rodzinnym – zasadnicza zmiana: krótszy czas wyszukiwania przepisów, możli- wość wyboru spośród wielu propozycji.*

*Podobnie jest w pracy typu biurowego: Internet, a szczególnie wyszukiwarki internetowe, znacz- nie skracają czas zdobywania informacji kontaktowych - adresu instytucji lub firmy, telefonów, nazwisk szefów, nazw odpowiednich działów. Stwarza także większe możliwości wyboru spośród wielu ofert. Poszerza wiedzę i zachęca do poszukiwań kolejnych informacji. Otwiera świat.*

bea

Centrum Doradztwa Zawodowego i Wspierania Osób Niepełnosprawnych Intelaktualnie (Centrum DZWONI) jest projektem realizowanym przez Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego Rozwój Zasobów Ludzkich 2004 – 2006, Działanie: Integracja zawodowa i społeczna osób niepełnosprawnych, Schemat: Wsparcie osób o znacznym i umiarkowanym stopniu niepełnosprawności na otwartym rynku pracy. Projekt prowadzi Zarząd Główny PSOUU.

## DZWONI JUŻ W DZIEWIĘCIU MIASTACH

Celem strategicznym projektu jest aktywizacja zawodowa osób z niepełnosprawnością intelektualną, najbardziej dyskryminowanych na rynku pracy.

Celem głównym jest stworzenie Centrów DZWONI, w których zostaną zatrudnieni doradcy zawodowi, psychologowie, pedagodzy oraz trenerzy pracy.

W pierwszym etapie projektu, w kwietniu 2006 roku zostały powołane Centra DZWONI w Bytomiu, Warszawie i Zgierzu. Od sierpnia 2006 roku działają także w Giżycku, Głogowie, Jarosławiu, Kołobrzegu, Nidzicy i Poznaniu.

Podstawą prawną działalności Centrum jest posiadanie certyfikatu uprawniającego do prowadzenia agencji w zakresie pośrednictwa pracy, doradztwa personalnego oraz poradnictwa zawodowego, w myśl którego Centrum jest Instytucją Szkolącą.

Barierami, z którymi borykają się pracownicy Centrów jest np. niejednorodność i nieadekwatne orzecznictwo, ale także obawy rodziców przed utratą świadczeń w przypadku podjęcia pracy przez osobę niepełnosprawno intelektualnie, brak wiary w możliwości swojego dziecka jako potencjalnego pracownika oraz obawy pracodawców przed zatrudnieniem takich pracowników, które wynikają z braku jakiegokolwiek styczności z niepełnosprawnością intelektualną i z nieznanymi możliwościami zawodowymi człowieka z intelektualnymi ograniczeniami.

Przedstawiamy opinie kierowników trzech pierwszych Centrów DZWONI o tym, jak widzą swoje zadania i jakie są pierwsze doświadczenia z pracy Centrów.

### DZWONI W WARSZAWIE

*Uroczyste, oficjalne otwarcie w świetle fleszy, w towarzystwie znamienitych gości nastąpiło we wrześniu i było nie tylko hucznie, ale bardzo smacznie i miło. Jednak Centrum Doradztwa Zawodowego i Wspierania Osób Niepełnosprawnych Intelaktualnie w Warszawie rzeczywistą działalność rozpoczęło kilka miesięcy wcześniej. Zaczęło od naszych klientów...*

Klienci Centrum DZWONI są osobami z niepełnosprawnością intelektualną, które na co dzień są uczestnikami placówek z terenu Warszawy i Mazowsza, są to: Warsztaty Terapii Zajęciowej, Środowiskowe Domy Samopomocy, Ośrodki Dziennego Pobytu, Dom Rodzinny, a także absolwenci szkół specjalnych, jak również ci, którzy nie korzystają z żadnej formy rehabilitacji.

#### W jaki sposób pozyskujemy naszych klientów?

Jedną z form dotarcia do potencjalnych klientów, która jest zarazem formą promocji Centrum, jest prowadzenie spotkań informacyjnych dla zainteresowanych naszymi usługami placówek typu WTZ czy ŚDS. Poza tym rozdajemy broszury, plakaty, ulotki oraz inne materiały drukowane, przedstawiające informacje o projekcie, jego założeniach i celach, korzyści wynikające z uczestnictwa, skierowane do beneficjentów, ich opiekunów, terapeutów, jak również do instytucji rynku pracy i instytucji dialogu społecznego.

Skuteczną metodą rekrutacji klientów spoza naszych placówek, trudną jednak do powszechnego zastosowania, jest zachęcanie do wzięcia udziału w projekcie drogą dobrych przykładów, które przyniosły dostrzegalny, wymierny sukces.

Przyznam szczerze, że największą reklamę, a co za tym idzie kolejnych klientów Centrum, pozyskaliśmy i pozyskujemy poprzez umieszczanie informacji na stronach internetowych Urzędu Miasta i Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego oraz artykułów w prasie lokalnej - np. „Metro”, czy też ogólnopolskiej „Gazecie Wyborczej” i „Rzeczpospolitej”, jak również magazynie katolickim „Idziemy”.

#### Co robimy dla osób niepełnosprawnych intelektualnie?

Centrum DZWONI zatrudnia wyspecjalizowaną kadrę, czyli psychologów, doradców zawodowych, trenerów pracy, której celem jest stworzenie realnej szansy pracy zarobkowej dla osób z niepełnosprawnością intelektualną, a tym samym umożliwienie im niezależności ekonomicznej, poprawę jakości ich życia i poprawę samooceny.



#### Jak to robimy?

- Zaczynamy od rozpoznania posiadanych predyspozycji, możliwości oraz aspiracji zawodowych (zainteresowań), określenia ewentualnego kierunku szkolenia i wyboru właściwej drogi zawodowej.
- Przygotowujemy plan skoncentrowany na człowieku.
- Pomagamy w nabyciu i doskonaleniu umiejętności społecznych, istotnych z punktu widzenia zatrudnienia na otwartym rynku.
- Szukamy odpowiedniego pracodawcy.
- Umieszczamy klienta w przedsiębiorstwie, szkolimy go na stanowisku pracy.
- Udzielamy wsparcia zarówno osobie niepełnosprawnej, jak i personelowi oraz pracodawcy.

#### Jakie mamy efekty?

Mamy zarejestrowanych 45. klientów w bazie danych Centrum DZWONI. Każdy z nich skorzystał z usług doradczo-psychologicznych. Staramy się dla naszych klientów organizować warsztaty przygotowujące do wejścia na rynek pracy. Organizujemy też praktyki, staże, dzięki którym mają szansę na praktyczną naukę zawodu. Pracodawcami, z

którymi nawiązaliśmy współpracę są m.in. Sodehxo Polska, Pizza Hut, McDonalds, Hurtownia Philips, ZOO, Firma Szwajcarska.

Z mojego dotychczasowego doświadczenia wynika, że pracodawców można podzielić na dwie kategorie, tych, którzy chcą naszych klientów przyjąć tylko na praktyki, staż, czy przyuczenia do zawodu, i tych którzy po okresie praktyk chętnie zatrudniają na umowę o pracę. Bywają też tacy, którzy zgłaszają się do nas, z propozycją, że zatrudnią, od zaraz np. 10. niepełnosprawnych, tylko po to, aby mieć ulgi z tego tytułu.

### Z kim współpracujemy?

Współpracujemy m.in. z Urzędem Pracy m. st. Warszawy, Wojewódzkim Urzędem Pracy, Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie, Urzędem Miasta, Mazowieckim Urzędem Wojewódzkim, z PFRON-em jak również z organizacjami pozarządowymi, które zajmują się rehabilitacją zawodową osób niepełnosprawnych.

Na zakończenie, chciałabym przytoczyć wypowiedzi dwóch pracodawców i pracownika niepełnosprawnego, które ukazały się na łamach prasy. Myślę, że przybliży to bardziej to, co robimy, niż gdybym zapisała kolejnych kilka stron. I o ileż ciekawiej mówią, bo za nimi przemawiają fakty, emocje, autentyczne przeżycia.

„Gazeta Wyborcza” napisała: „Dzięki aktywności Centrum „DZWONI” coraz więcej firm godzi się przyjmując upośledzonych umysłowo pracowników. Ostatnio zgłosiła się PIZZA Hut i firma ze Szwajcarii. Na początku pracodawcy byli nieufni, ale teraz chwala sobie zaangażowanych pracowników – Miałem wątpliwości, czy sobie poradzą. Jednak sprawdzili się znakomicie. Mają niesamowitą chęć do pracy, a dzięki ich otwartości załoga się zintegrowała - powiedział Tomasz Zwoliński prowadzący hurtownię Philips w Markach. Niepełnosprawni wykonują najczęściej najprostsze prace, ale kiedy się wprawiają dostają też trudniejsze zlecenia. W hurtowni Tomasza Zwolińskiego początkowo układali rzeczy na półkach, a teraz jeżdżą w transportach jako konwojenci”

„Rzeczpospolita” napisała: „Warto pracować, mieć znajomych, nie tylko siedzieć w domu - zachwala Dorota Nawrocka, młoda dziewczyna, która od roku pracuje w Restauracji. Z jej pracy bardzo też zadowolona jest jej szefowa Dorota Cepko. Oprócz Doroty Nawrockiej zatrudniła jeszcze jedną niepełnosprawną – To miał być półroczny staż, ale Panie tak się sprawdzają, że podpisaliśmy z nimi umowę o pracę”.

**Monika Głaz**

Kierownik Centrum DZWONI w Warszawie



foto: CHRIS NIEDENTHAL

## KLIENT CENTRUM DZWONI

Rozmowa z Łukaszem Andrzejewskim przeprowadzona podczas uroczystego otwarcia Centrum DZWONI w Warszawie.

**Od 2001 roku chodziłem do Środowiskowego Domu Samopomocy na Grochowskiej i poznałem tam ludzi, i dowiedziałem się, że można tu złożyć papiery.**

*Złożył Pan papiery, żeby Panu pomogli znaleźć odpowiednią pracę?*

**W ogóle, to w 2000 roku skończyłem zawodówkę w Świdrze (to już do Otwocka należy), blisko było, bo mieszkam w Falenicy.**

*Czego nauczyła Pana ta zawodówka?*

**Najbardziej trzymania porządku na kuchni, w stołówce.**

*To była nauka, żeby zostać kucharzem?*

**Tak, może kiedyś tak będę pracował.**

*Chciałby Pan pracować w kuchni?*

**Przydałaby mi się pomoc najpierw w obieraniu, krojeniu, żebym się wprawił, bo ja nie jestem zbyt dobry manualnie. Jak to w końcu wyćwiczę, to mógłbym to robić.**

*Podobałaby się Panu taka praca?*

**Chodzi o to, żebym umiał coś zrobić, bo lubię jeść w ogóle. Wujek też lubi zjeść, umie parę rzeczy zrobić, sam się nauczył, żadnych szkół nie kończył, ale ja skończyłem! Też czasem zrobię coś dobrego. Zobaczę w telewizji, zapiszę sobie. Makłowicza oglądam, „Kawiarenkę”...**

*Ale nigdy nie pracował Pan w kuchni, a wiem, że odbył Pan praktyki w innych miejscach.*

**Najpierw w ogrodnictwie, w Parku Praskim, przy wejściu do ZOO. Ale ja jestem alergik, wtedy wzięło mnie uczulenie, zrezygnowaliśmy. Ja nie lubię też w hałasie pracować, tłumem nie lubię, napisałem to w papierach.**

*Później pomagał Pan sprzedawać książki w szpitalu. Tam przecież też są ludzie, trochę hałasu.*

**Ja tam mówiłem „Zapraszamy do książeczek, zapraszamy do książeczek...”, czytałem.**

*I ta praca Panu się podobała?*

**Tak, lubię czytać, odkąd do szkoły chodziłem - najpierw dwie zerówki, a potem do szkoły specjalnej, a teraz od 2000 roku mam już orzeczenie.**

*Nauczył się Pan czytać i pisać?*

**Tak czytać umiem, pisać – brzydko. Ale sam się też douczałem.**

*Proszę powiedzieć, czego Pan oczekuje od Centrum DZWONI?*

**Żeby tak, jak każdy człowiek znaleźć pracę, mieć dochody. Ta renta jest trochę biedna, powiedzmy szczerze, jakby łaskę jakąś wymierzali...**

*A ile chciałby Pan zarabiać? Na co miałyby wystarczyć?*

**Ja lubię podróżować. Chciałbym zwiedzić świat. Żebym mógł na przykład z mamą pojeździć po Europie. Teraz zbieram mapy z „Życia Warszawy”, a z „Rzeczpospolitej” mam filmy o kosmosie, pierwsze dwa Maszyna Czasu: Czas Ziemi, Czas Życia i później Kosmos - Gwiezdny Pył: Walka o Życie i Czarne Dziury (czy nam zagłada grozi).**

*Serdecznie dziękuję za rozmowę.*

bea

## DZWONI W ZGIERZU

W Zgierzu od maja 2006 roku działa **Centrum Doradztwa Zawodowego i Wspierania Osób Niepełnosprawnych Intelktualnie (Centrum DZWONI)** Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym.

Do Centrum mogą zgłaszać się wszystkie zainteresowane osoby niepełnosprawne intelektualnie z terenu powiatu zgierskiego. Ponieważ teren powiatu jest bardzo rozległy działalność rozpoczęliśmy od nawiązania kontaktów z placówkami i ośrodkami, które świadczą usługi dla osób niepełnosprawnych intelektualnie. Pierwsze nasze kroki skierowaliśmy do Kół naszego Stowarzyszenia i ich placówek - Warsztatów Terapii Zajęciowej i Środowiskowych Domów Samopomocy. Zwróciliśmy się także do Poradni Psychologiczno-Pedagogicznych i Zawodowych Szkół Specjalnych. Nawiązaliśmy ścisłą współpracę z władzami lokalnymi, szczególnie ze Starostwem, z Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie i Powiatowym Urzędem Pracy. Staraliśmy się dotrzeć do jak największej liczby osób niepełnosprawnych intelektualnie, dlatego też zamieściliśmy w Internecie i prasie informację o działalności Centrum.

Pierwszymi zarejestrowanymi osobami byli uczestnicy WTZ Koła PSOUU w Zgierzu, którzy zgłosili chęć podjęcia pracy. Następnie zgłaszali się klienci z innych placówek i instytucji. Procedura rejestracji klienta obejmuje kilka spotkań. Podczas pierwszych doradcy zawodowi dokonują analizy zainteresowań i kompetencji zawodowych osoby niepełnosprawnej intelektualnie. Opiekun (rodzic bądź terapeuta) danej osoby, wspólnie z nią i pracownikiem Centrum DZWONI wypełnia ankietę, dotyczącą funkcjonowania osoby niepełnosprawnej w sferach społecznej, emo-

cyjnalnej i zawodowej. Kolejne spotkania poświęcone są diagnozie psychologicznej, gdzie określane są możliwości intelektualne, kompetencje społeczne oraz cechy osobowości.

Następnie nasz klient rejestruje się w Powiatowym Urzędzie Pracy. Jednocześnie w Centrum prowadzone są treningi i szkolenia z zakresu autoprezentacji, pisania cv, asertywności w miejscu pracy. Osobom zarejestrowanym w PUP pomagamy skorzystać ze szkoleń, w porozumieniu z Urzędem określamy rodzaj i tematykę szkoleń.

Na podstawie zebranych informacji o naszym kliencie, obserwacji i badań psychologicznych cały zespół Centrum w porozumieniu z zainteresowaną osobą i jej rodzicem lub opiekunem, opracowuje Indywidualny Plan Aktywizacji Zawodowej. Wytyczony plan zawiera sugestie co do możliwości podjęcia zatrudnienia, odbycia praktyk, stażu na określonym stanowisku. Obecnie w Centrum DZWONI w Zgierzu zarejestrowanych jest 26 osób niepełnosprawnych intelektualnie.

Aktualnie jesteśmy na etapie prowadzenia rozmów z pracodawcami odnośnie możliwości odbycia praktyk zawodowych, staży - finansowanych z funduszu PUP, a także zatrudnienia na umowę o pracę. Nasza baza o pracodawcach cały czas się rozrasta, korzystamy głównie z prywatnych kontaktów, ogłoszeń prasowych, ofert pracy z PUP, a także z wykazu zakładów pracy chronionej. Analizujemy, co chcieliby wykonywać nasi klienci, jakie są ich oczekiwania i możliwości, i biorąc pod uwagę ich potrzeby - szukamy odpowiedniego pracodawcy.

W chwili obecnej jesteśmy w trakcie procedury zatrudniania dwóch osób: jednej, z wykorzystaniem stażu z PUP, w firmie gastronomicznej, drugiej - w firmie poligraficznej na umowę o pracę. Od października w dwóch firmach rozpocznie praktyki zawodowe kolejnych 5 osób.



*ANALIZA KOMPETENCJI ZAWODOWYCH I ZAINTERESOWAŃ*

Projekt przewidziany jest dla osób ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, lecz zgłaszają się również osoby z lekkim stopniem niepełnosprawności.

Odwiedzają nas nie tylko osoby niepełnosprawne intelektualnie, ale także osoby niepełnosprawne ruchowo i chore psychicznie. Każdej osobie staramy się pomóc na miarę naszych możliwości, udzielając odpowiednich informacji np. na temat zakładów pracy chronionej lub kierując do odpowiedniej instytucji.

*Beata Gawron*

*Kierownik Centrum DZWONI w Zgierzu*

## DZWONI W BYTOMIU

Zadaniem naszej instytucji jest aktywizacja zawodowa osób niepełnosprawnych intelektualnie oraz nawiązywanie kontaktów i współpraca z jednostkami samorządowymi, Urzędem Pracy i innymi placówkami oraz pracodawcami na terenie miasta Bytomia.

Działalność **Centrum „DZWONI”** – poprzez poradnictwo zawodowe, porady psychologa i wsparcie trenera - ma służyć promocji osób niepełnosprawnych na rynku pracy, podniesieniu ich umiejętności zawodowych i społecznych, znalezieniu odpowiedniego zatrudnienia i wspierania.

Planując ścieżkę kariery zawodowej dla osoby niepełnosprawnej intelektualnie, pierwszym etapem jest cykl spotkań w ramach tzw. uspołeczniania zawodowego. Pomagamy uświadomić sobie co to jest praca, jakie są z niej korzyści, jak również, jakie wynikają z niej obowiązki. Odgrywamy proste scenki teatralne, w których wcielamy się w role zarówno pracodawcy, jak i pracownika. Dzięki tej metodzie wiele sytuacji na otwartym rynku pracy wydaje się łatwiejszych do zrozumienia. Efektem i celem tych zajęć ma być odkrycie w sobie pozytywnych, jak również negatywnych cech, głębsze rozpoznanie swoich zainteresowań, możliwości psychofizycznych,



*SPOTKANIE Z KLIENTEM I OPIEKUNEM.*

które mogą pomagać, jak również przeszkadzać w pracy.

Zajęcia te odbywają się w blokach tematycznych. Za te zadania w Centrum DZWONI odpowiedzialni są doradcy zawodowi i psycholodzy. Uspołecznienie zawodowe ma służyć również pozytywnemu promowaniu wizerunku osoby niepełnosprawnej intelektualnie w kontakcie z pracodawcą. Osoby niepełnosprawne intelektualnie, dzięki tym działaniom, świadome są tego co jest akceptowane, a co nie jest mile widziane w środowisku pracy.

Naszym celem jest pokazanie jak bardzo wartościowymi pracownikami mogą być osoby niepełnosprawne intelektualnie. Określenia: **pracowity, sumienny, uczciwy**, nie są w tym przypadku sloganami, lecz są to rzeczywiste atrybuty kandydatów, które są niezmiernie ważne w pracy.

Z przeprowadzonych przeze mnie badań wśród osób niepełnosprawnych intelektualnie jasno wynika, że w pracy wcale nie najważniejsze są dla nich pieniądze - choć stanowią istotną część motywacji, ale możliwość ciągłego rozwijania się, doskonalenia i poznawania coraz to nowszych rzeczy.

Osoby, które mają już wstępny etap uspołecznienia za sobą, przechodzą pod indywidualną opiekę doradców i psychologów. Pozyskujemy i modyfikujemy stanowiska na otwartym rynku pracy, by osoby niepełnosprawne intelektualnie mogły się zawodowo realizować.

Każde działanie Centrum DZWONI jest w sposób prosty i zrozumiały tłumaczone osobom, które korzystają z naszych usług.

W momencie, gdy osoba niepełnosprawna pracuje już na otwartym rynku pracy, zadaniem kadry pracującej w DZWONI jest monitorowanie jej działań. Bierzymy pod uwagę zasadnicze aspekty:

- czy praca sprawia osobie niepełnosprawnej satysfakcję?
- czy przebiega bez zakłóceń?
- czy pełnosprawni pracownicy ją szanują?
- czy nie jest wykorzystywana w pracy?

Duży nacisk kładziemy na rehabilitację zawodową, ale nie zapominamy również o rehabilitacji społecznej. Obie dziedziny rehabilitacji są bardzo ważne. Rehabilitacja zawodowa pozwala odnaleźć się na rynku pracy i utrzymać pracę, a rehabilitacja społeczna poprawia funkcjonowanie społeczne, tzn. samodzielność, autonomię, relacje z ludźmi - bez znajomości których nie zawsze łatwo jest odnaleźć się w grupie. W ogóle to rehabilitacja zawodowa jest przecież tylko częścią rehabilitacji społecznej w szerokim rozumieniu tego słowa.

**Arkadiusz Marcisz**  
Kierownik Centrum DZWONI w Bytomiu



## WSPOMNIENIE O ZENONIE BARSZCZU

*W sierpniu 2006 roku zmarł Zenon Barszcz, wieloletni, aktywny działacz Koła Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Jarosławiu. Poniżej zamieszczamy list kondolencyjny, jaki Krystyna Mrugańska, Prezes Zarządu Głównego PSOOU przesłała w związku z tym smutnym faktem na ręce Krystyny Rajtar, Przewodniczącej Zarządu Koła.*

Szanowni Państwo,

z wielkim żalem i smutkiem przyjąłem wiadomość o odejściu Pana Zenona Barszcza, współtwórcy jarosławskiego oddziału organizacji rodziców osób z upośledzeniem umysłowym przed 23 laty.

Pan Zenon Barszcz był człowiekiem niezwykłym. Oddany, wrażliwy, prawy, wierny, twórczy, niezwykle pracowity i zorganizowany, rzetelny i słowny. W każdym podejmowanym zadaniu był świetnym organizatorem i dążył do konkretnego efektu korzystnego dla ludzi. Był przy tym niezwykle skromny. Nie było w nim cienia sentymentalizmu i pozorów aktywności. Był człowiekiem, który dla każdej sprawy byłby cenny, ale dla sprawy naszej, tzn. dzieci i dorosłych z niepełnosprawnością intelektualną, był skarbem. Dorobek Koła Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Jarosławiu jest tego najlepszym dowodem. Wiele lat był wiceprzewodniczącym, a potem członkiem Zarządu Koła, elektorem. Był wiodącym współorganizatorem Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego i Warsztatów Terapii Zajęciowej w Jarosławiu, stworzył i prowadził program zbierania funduszy na budowę grupowego domu chronionego, połączony z pracą osób niepełnosprawnych. Ostatnie lata swego życia poświęcił jego budowie.

Pan Zenon Barszcz został w ciągu swojego pracowitego życia odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Ten ostatni order otrzymał za zasługi w działalności społecznej na rzecz osób z niepełnosprawnością intelektualną.

Opuścił nas w chwili, gdy jest tak bardzo potrzebny, gdy ostatni jego życiowy plan – budowa grupowego domu chronionego, w którym miał również zamieszkać Jego niepełnosprawny Syn, gdy utraci oparcie w rodzinie, nie został dokończony. Stoją mury pokryte dachem, pod nim pięknie i mądrze rozplanowana przestrzeń, jest tam już duch tej wspianej, tak potrzebnej inicjatywy społecznej, która da szansę osobom niepełnosprawnym godnie, normalnie żyć w integracji. W każdej cegle tego domu, na każdym centymetrze jego podłogi jest koncepcja, zamiar i marzenie oraz ciężka praca Pana Zenona. Niestety z powodu wielu przeciwności nie dane Mu było doświadczyć radości zbierania plonów, podczas gdy Jego Syn właśnie utracił oparcie w Ojcu.

Odejście Pana Zenona jest niepowetowaną stratą dla Syna, Żony, dla Koła w Jarosławiu i dla całego Stowarzyszenia. Ale też jest wielkim zobowiązaniem dla nas wszystkich, aby jego dzieło – dom chroniony, i godne miejsce wśród społeczności jarosławskiej dla Jego niepełnosprawnego Syna i innych osób do niego podobnych wreszcie został wykończony i oddany ludziom, którzy na niego czekają. Aby powstał nie tylko siłą pojedynczego człowieka i siłami społecznymi grupy rodziców, ale też decyzjami władz, które gospodarują publicznymi pieniędzmi na publiczne cele.

Żegnaj Kochanego Pana Zenona, z którym wiąże nas solidarność rodziców osób z niepełnosprawnością intelektualną, w imieniu Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym i osobiście. Żegnamy Go z wdzięcznością i nadzieją, że na wiecznej warcie, którą już z pewnością pełni u Najwyższego, będzie wspierał sprawę, której się poświęcił i nas, którzy tu zostaliśmy, aby realizować naszą misję.

Z Żoną, Synem i Rodziną Pana Zenona łączymy się serdecznymi myślami w bólu po wielkiej stracie, aby w ten sposób dodać Im sił.

Zarządowi i wszystkim Członkom Koła serdecznie współczujemy i pragniemy wesprzeć w tych trudnych chwilach.

Krystyna Mrugańska

Od 3. do 6. września 2006 odbywały się czwarte warsztaty kończące europejski projekt stowarzyszenia „Inclusion Europe”, pt. „Mainstreaming Mental Disability Policy” (Wpływanie na właściwą politykę dotyczącą niepełnosprawności mentalnej)<sup>1</sup>.

W projekcie uczestniczyło 8 państw Unii Europejskiej, z Europy Środkowej i Wschodniej: Republika Czeska, Estonia, Węgry, Łotwa, Litwa, Słowacja, Słowenia i Polska. Z każdego kraju wyznaczono eksperta krajowego - osobę niepełnosprawną intelektualnie i osobę ją wspierającą. Uczestniczyli oni w szkoleniach za granicą, a ich zadaniem, po powrocie do kraju, było przekazanie zdobytej wiedzy i umiejętności na warsztatach dla self-adwokatów z Polski. Nasz kraj reprezentowała Dorota Nawrocka z Warszawy, a wspierała ją Dorota Tłoczowska. Do polskiej części projektu zaproszono 15. uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej z 7. miast: Szczecina, Gdyni, Poznania, Lublina, Tomaszowa Lubelskiego, Rybnika i Warszawy.



## KOSMICZNA ENERGIA

Program realizowano od września 2005 roku podczas czterech szkoleń: w Gdańsku (wrzesień 2005), Warszawie (listopad 2005), Starej Dąbrowie koło Warszawy (kwiecień 2006) i Warszawie (wrzesień 2006). Podczas tego roku podejmowane były różne tematy i problematyka związana z self-adwokaturą. Rozmawialiśmy m.in. o niepełnosprawności, prawach człowieka, o zatrudnieniu wspomaganym i mieszkalnictwie chronionym. Self-adwokaci uczyli się pisać list do ważnej osoby, podanie o pracę, poznali zasady organizacji i prowadzenia dobrego spotkania. Ponadto dowiedzieli się jak prowadzić lobbing oraz jak tworzyć i korzystać z tekstów łatwych do czytania.



DOROTA NAWROCKA, ALEKSANDRA SZAFRAŃSKA I MAREK BĄK PODCZAS PRZYGOTOWAŃ DO WIZYTY W SEJMIE.

Jako osoba wspierająca bacznie obserwowałam jak self-adwokaci rozwijają się ze szkolenia na szkolenie. Początkowo byli zamknięci w sobie, bali się mówić o swoich problemach, doświadczeniach życiowych - nierzadko przykrych i bolesnych. Nie umieli lub wstydzieli się



MAŁGORZATA WARECKA I ADAM KOMIERZYŃSKI

wyrażać swoje potrzeby i marzenia. Czasem zachowywali się tak, jakby wogóle nie mieli marzeń. Wystąpienia publiczne, choć tylko w małej grupie, paraliżowały ich. Dla niektórych niemożliwym było chociażby samo wyjście na środek sali. Inni, wprawdzie wypowiadali się, ale cichutko i ze ściśniętym gardłem. W miarę upływu czasu, przez rozmaite ćwiczenia, długie rozmowy, wzajemne poznawanie się, zdobywanie zaufania, przy atmosferze wsparcia self-adwokaci rozwinęli skrzydła. Ośmielili i otworzyli się, zaczęli naprawdę mówić w swoim imieniu: czego pragną, czego potrzebują, o czym marzą, co myślą o świecie, w którym żyją.



JOANNA MUCHA, JUSTYNA LISZKOWSKA, ADAM KOMIERZYŃSKI I JOANNA PAŃCZKOWSKA

W chwili obecnej są świadomi swoich praw i obowiązków, chcą dążyć do ich wypełniania. W ramach swoich możliwości chcieliby być niezależnymi i odpowiedzialnymi. Nauczyli się także mówić w imieniu grupy. Wiedzą, że w grupie są silniejsi, pewniejsi siebie; że im większa grupa tym osiągnięcie wyznaczonego celu jest bardziej możliwe do spełnienia. Dlatego chcą organizować się w swoich miastach i warsztatach. Chcą kontynuować cele i zadanie self-adwokatury, ich własne cele. Przy tym wszystkim dają sobie ogromne, wzajemne wsparcie, siłę i napęd do działania.

Życzę Wam self-adwokaci, żeby udało Wam się osiągnąć zamierzone cele. A jeśli nie uda się zrobić wszystkiego, to mam nadzieję, że i tak zostanie w Was ta niesamowita (chyba kosmiczna) energia i radość życia, którą zarzabiliście mnie przez ostatni rok.

Ewa Kubiak, osoba wspierająca  
WTZ 2 „Latarnia” Rybnik-Niedobczyce

### Zakończenie projektu:

W dniu 5. września 2006 r. odbyło się w Sejmie spotkanie self-adwokatów z Panią Posel Marią Nowak, Przewodniczącą Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych. Self-adwokaci przedstawili swoje prośby, uwagi, zapytania. Spotkali się z ciepłym przyjęciem oraz ze zrozumieniem Pani Posel. W wyniku tego spotkania uzyskaliśmy wiele cennych uwag, wskazówek i informacji:

- Pani Posel jest przekonana, że funkcję pełnomocnika ds. osób niepełnosprawnych, jaki istnieje przy Rządzie oraz w każdym mieście, winna pełnić osoba niepełnosprawna, znająca

<sup>1</sup> O projekcie pisaliśmy w „Spolecznictwie dla Wszystkich” Nr 3-4/2005 w artykule „Ekspert od... siebie samego”

problemy i trudności środowiska z własnego doświadczenia.

- Pani Poseł zgadza się z twierdzeniem, iż orzeczenia o niepełnosprawności dla osób z upośledzeniem umysłowym powinny być wydawane „do końca życia”, w związku z tym, że tej niepełnosprawności wyleczyć farmakologicznie się nie da.
- Pani Poseł jest za tym, aby osoba niepełnosprawna poszukiwała pracy na otwartym rynku przy pomocy osoby wspierającej. Po wyszukaniu sobie miejsca odbyłaby praktykę z trenerem, którego sama wybierze.
- Osoby, które chciałyby zamieszkać samodzielnie muszą złożyć wniosek do samorządu (Urząd Miasta, odpowiedni wydział). Mieszkania chronione budują samorządy. Obecnie jest przygotowywana ustawa o mieszkaniach socjalnych, z puli których przyznawane będą mieszkania chronione. Po złożeniu wniosku – zachęcała Pani Poseł – trzeba co jakiś czas sprawdzać swoje miejsce na liście oczekujących.
- Pani Poseł zachęcała do poznawania swoich praw obywatelskich, korzystania z nich - a więc aktywności, polegającej najpierw na określeniu swoich potrzeb oraz działaniu, jeśli trzeba z pomocą osoby wspierającej - opiekunów, rodziców.
- Pani Poseł uznała, iż ruch self-advokatów jest potrzebny ponieważ służy nauce i wspieraniu aktywności samych niepełnosprawnych. Weźmie sobie do serca sprawę finansowania kolejnej edycji szkolenia przez PFRON.

*Grażyna Głos,  
osoba wspierająca self-advokatów z Lublina*

### **Fragmety wystąpień self-advokatów na spotkaniu z Panią Poseł Marią Nowak, w dniu 05.09.2006 r. w Sejmie RP:**

„Dzień dobry Pani, witam państwa w imieniu self-advokatów, którzy są członkami Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. Jesteśmy przedstawicielami grup self-advokackich z terenu całej Polski. Przybyliśmy do Państwa z takich miast jak Rybnik, Warszawa, Szczecin, Gdynia, Tomaszów Lubelski, Lublin. Dziękujemy za to, że poświęcacie nam swój czas.

Nazywam się Justyna Bunalska, jestem self-advokatką. Towarzyszy mi mój kolega Krzysztof Wiśniewski, który jest również self-advokatem.

Jesteśmy osobami niepełnosprawnymi intelektualnie, chcielibyśmy opowiedzieć kim są self-advokaci i czym jest ruch self-advokatów w Polsce i na świecie.

Ruch self-advokatów funkcjonuje w Polsce od 2001 roku. Celem programu „self-advokat” ▶▶



MAREK BĄK - WYSTĄPIENIE NA SPOTKANIU W SEJMIE.



JOANNA ZALEWSKA I GRZEGORZ PAPIEROK.



SELF-ADWOKACI Z POSEŁ MARIĄ NOWAK NA SALI PLENARNEJ SEJMU.

## REFLEKSJE

## UCZESTNIKA PROJETU:

Nazywam się Krzysztof Wiśniewski.

Mieszkam w Tomaszowie Lubelskim. Na Warsztaty chodzę od 1998 roku i bardzo mi się tu podoba, mam wielu przyjaciół i jestem bardzo zadowolony, jest zawsze miła atmosfera. Warsztaty są bardzo potrzebne - uczę się w nich jak pracować i radzić sobie z różnymi sprawami w życiu. Jeżeli nie wiem jak postąpić poradzą mi moi instruktorzy i koledzy. W październiku wybrano mnie do udziału w szkoleniach self-adwokatów. Cieszyłem się z wyróżnienia, ale też bardzo się bałem. Pierwsze szkolenie odbyło się we wrześniu 2005 roku w Gdańsku, ja w tym szkoleniu nie uczestniczyłem. Drugie szkolenie odbyło się w Warszawie. Jak pierwszy raz pojechałem do Warszawy, byłem zamknięty w sobie i prawie nic nie mówiłem, bo się bardzo bałem, otoczenie było dla mnie nowe. Dobrze, że jechała ze mną koleżanka Wiola i osoba wspierająca. Self-adwokaci, którzy byli już na pierwszym szkoleniu pomogli mi się otworzyć do innych osób, ale jak wróciłem ze szkolenia dalej nie miałem pewności siebie. Gdy pojechałem na następne szkolenie do Starej Dąbrowy czułem się już lepiej, byłem aktywniejszy i bardziej pewny siebie, odważyłem się już więcej powiedzieć.



3 września pojechałem na podsumowujące szkolenie do Warszawy spotkać się z w Sejmie z członkami Komisji Polityki Społecznej i z parlamentarzystami. Spotkanie rozpoczęło się od przejścia przez bramkę kontrolną i tam czekała na nas pani poseł Maria Nowak - przewodnicząca parlamentarnego zespołu dla osób niepełnosprawnych. Rozmawialiśmy czego dotyczył projekt „Mainstreaming Mental Disability Policy”, o ruchu self-adwokatów w Polsce i na świecie, o wsparciu dla osób niepełnosprawnych, o mieszkalnictwie i o zatrudnieniu wspomaganym. Pani poseł powiedziała nam, osobom niepełnosprawnym, że nam pomoże, zapisywała nasze problemy w notatniku. Jak zadawaliśmy pytania to nam odpowiadała, powiedziała, że przedstawi te problemy na posiedzeniu Sejmu, porozmawia z innymi posłami i przekona ich do naszych racji.

Bardzo się cieszę, że mogłem uczestniczyć w takim szkoleniu.

Krzysztof Wiśniewski

▶▶ jest szkolenie i promowanie osób niepełnosprawnych intelektualnie, które przez aktywne uczestnictwo w szkoleniach rozwijają swoje umiejętności.

Self-adwokaci to my. Chcemy mieć wpływ na swoje życie. Jak każdy człowiek czujemy potrzebę stanowienia o sobie i możliwości rozwoju. Ruch self-adwokatów umożliwia i wspiera nas w tych działaniach.(...)”

*Justyna Bunalska, Rybnik*

„W czasie szkoleń poznaliśmy i korzystaliśmy z tekstów łatwych do czytania. Teksty te są napisane tak, że łatwo je nam przeczytać i zrozumieć.”

*Katarzyna Ślęzak, Warszawa*

„Uważamy, że wsparcie osobom niepełnosprawnym jest potrzebne, na przykład przy załatwianiu ważnych dla nas spraw. Często mamy problemy z dbaniem o swoje interesy, np.: osoba, która chce pracować ma problem ze zdobyciem informacji, złożeniem odpowiednich dokumentów. Dlatego potrzebuje drugiej osoby, żeby pomogła rozwiązać ten problem.

Osoba niepełnosprawna potrzebuje pomocy i wsparcia drugiej osoby w napisaniu podania i złożeniu dokumentów w danych urzędach zatrudnienia. Gdy wiemy, że jest osoba na którą możemy liczyć, czujemy się bezpieczniej i pewniej, że nie zawiedzie. Możemy liczyć na pomoc, doradztwo i wsparcie w sprawach, które sprawiają nam trudność. Potrzebna jest nam pomoc abyśmy mogli żyć niezależnie. Osoby, które nas wspierają powinny być wyrozumiałe, życzliwe, tolerancyjne i szczerze w kontaktach z osobami niepełnosprawnymi. Żeby do nas podchodzili z życzliwym sercem. Potrzebujemy również wsparcia ze strony państwa. Często jesteśmy dyskryminowani.”

*Adam Komierzyński z Lublina*

„Dla nas osób niepełnosprawnych intelektualnie droga do zatrudnienia jest długa i trudna. Obecnie osoby niepełnosprawne pracują w Zakładach Pracy Chronionej, gdzie tworzy się zbyt wysokie normy, którym nie jesteśmy w stanie podolać.”

*Joanna Zalewska, Gdynia*

„Osoby pełnosprawne mają łatwiejszy dostęp do rynku pracy, mają dużą siłę przebicia i przechodzą pozytywnie rozmowy kwalifikacyjne z

pracodawcą. Czujemy się dyskryminowani bo wielokrotnie nie mamy szansy na rozmowę kwalifikacyjną. Są w naszych miastach rodziny, które również cierpią z powodu dyskryminacji, np.: kiedy rodzic wychowuje dziecko niepełnosprawne i z tego powodu nie może pracować. Dlatego rządy powinny zapewnić specjalne placówki dla osób niepełnosprawnych.

Osoby niepełnosprawne są aktywne w swoich działaniach twórczych. Dlatego potrzebujemy ze strony państwa wsparcia byśmy mogli rozwijać nasze talenty i aktywnie uczestniczyć w społeczeństwie.”

*Justyna Liszkowska, Rybnik*

„(...) potrafimy być punktualnymi, dokładnymi, rzetelnymi, obowiązkowymi pracownikami. Chcielibyśmy dostać szansę wykazania się na otwartym rynku pracy.

W Polsce jest wiele osób niepełnosprawnych z czego niewielu pracuje.

Praca daje nam szansę usamodzielnienia. Żeby pracować musimy mieć wykształcenie. Za pracę powinniśmy otrzymać wynagrodzenie, bo jak nie mamy pracy to z czego utrzymamy własne mieszkanie?”

*Grzegorz Papierok, Żory*

„Chciałabym mieszkać w swoim mieszkaniu sama. Uważam, że poradziłabym sobie. Mam również w Warsztatach takie koleżanki i kolegów, którzy też chcieliby mieszkać samodzielnie. Ani ja ani moja rodzina nie ma takich środków, aby mi takie mieszkanie kupić i je utrzymać. Toteż nasza nadzieja w mieszkaniach chronionych.

My, osoby niepełnosprawne liczymy na pomoc w uzyskaniu takich mieszkań chronionych. Mieszkając samodzielnie czuliśmy się odpowiedzialni, tak jak inni za siebie. Moglibyśmy sami decydować o swoich sprawach codziennych. Gdybyśmy mieli swoje mieszkania to moglibyśmy robić to, co do nas należy i nikt by nas nie wyręczał w tym, co mamy robić i co wiemy, że możemy wykonywać dobrze. We własnym mieszkaniu mogłabym nawet dzwonić do kogo bym chciała i kiedy chciała. Z własnego mieszkania dojeżdżałabym do WTZ i gdybym miała to mieszkanie, to byłaby moja relacja z rodziną nawet lepsza.”

*Wioletta Żuk, Tomaszów Lubelski*

#### SELF-ADWOKACI I OSOBY WSPIERAJĄCE Z POLSKIEGO STOWARZYSZENIA NA RZECZ OSÓB Z UPOŚLEDZENIEM UMYSŁOWYM NA SPOTKANIU W SEJMIE 5 września 2006 roku:

Joanna Pączkowska, Joanna Zalewska  
- osoba wspierająca: Anna Janowska (Gdynia)

Marek Bąk, Aleksandra Szafrńska  
- osoba wspierająca: Artur Łabisz (Szczecin)

Adam Komierzyński, Małgorzata Warecka  
- osoba wspierająca: Grażyna Głos (Lublin)

Krzysztof Wiśniewski, Wioletta Żuk  
- osoba wspierająca: Joanna Mucha (Tomaszów Lub.)

Justyna Bunalska, Justyna Liszkowska,  
Grzegorz Papierok  
- osoba wspierająca: Ewa Kubiak (Rybnik)

Dorota Nawrocka, Katarzyna Ślęzak  
- osoby wspierające: Kinga Mazurek,  
Dorota Tloczkowska (Warszawa)



## POWAŻNA SPRAWA FINANSOWA



Wojtek chce iść do pracy i zarobić pieniądze na nowy telewizor.



Marek już pracuje. Sam płaci rachunek za swój telefon komórkowy.



Justyna zbiera pieniądze na wyjazd na wycieczkę w góry.

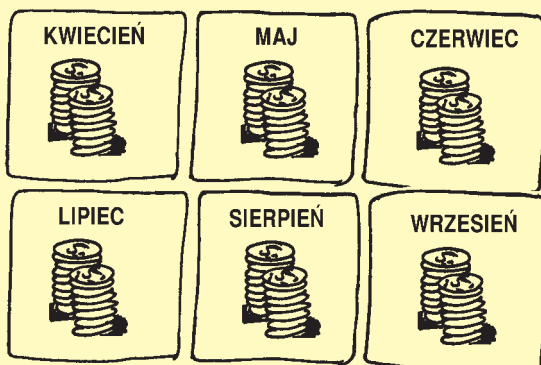
Każdy z nich chce mieć pieniądze i wydawać je na swoje potrzeby. Jednak wszyscy mają ten sam problem – skąd wziąć pieniądze?



Odpowiedź jest prosta.

Trzeba zacząć pracować tak jak inni dorośli ludzie. Podpisać umowę o pracę i zacząć samodzielnie zarabiać pieniądze.

Można wydać od razu całą pensję zarobioną w jednym miesiącu. Ale na większe zakupy trzeba oszczędzać kilka miesięcy, a nawet rok. To znaczy, że trzeba odkładać z każdej pensji po trochu.



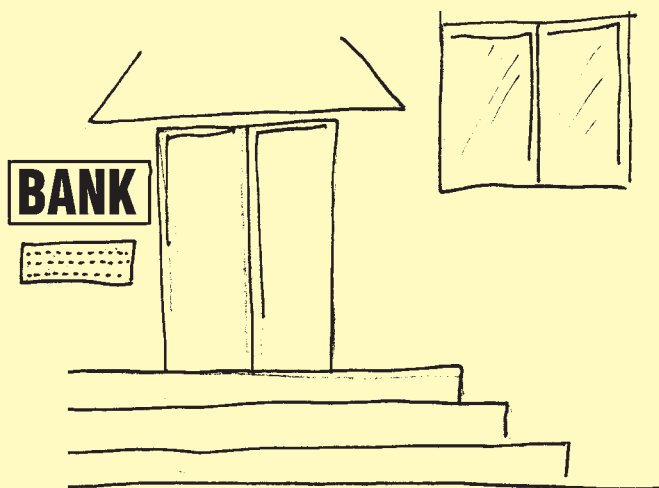
Zależy ile pieniędzy chcemy zebrać i jak dużo możemy co miesiąc odłożyć. A przecież trzeba też zapłacić rachunki i kupić jedzenie.



Wojtek chce zaoszczędzić pieniądze na telewizor. Rozmawiał o tym z kolegami.

Justyna uważa, że dla niej najlepsze jest trzymanie swoich pieniędzy w domu.

Marek nie umie oszczędzać i zawsze gdy dostanie wypłatę kupuje płyty z muzyką. Później zostaje mu tylko tyle pieniędzy, żeby zapłacić rachunek za telefon.



Wojtek chciałby założyć konto w banku. Każdego miesiąca chce wpłacać na konto część zarobionych pieniędzy.

W ten sposób można dużo zaoszczędzić. Gdy pieniądze leżą w banku nie ma się pokusy, żeby je wydać szybko i łatwo, na przykład na słodycze czy kino.

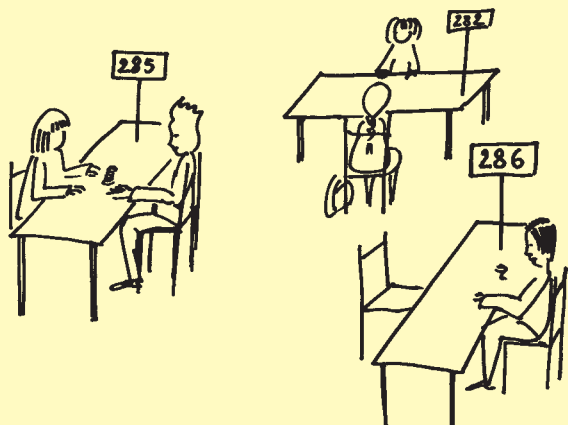
Wojtek zdecydował, że założy konto w tym samym banku co rodzice. Ten bank jest najbliżej jego domu.

### Pierwsza samodzielna wizyta w banku

Kiedy człowiek pierwszy raz idzie do banku nie czuje się pewnie.

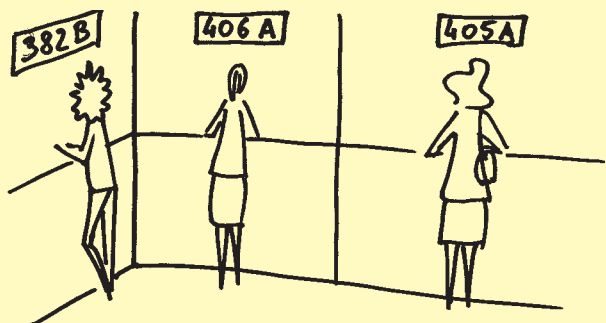
Boi się, że nie będzie wiedział do którego stanowiska podejść, jak wypełnić różne formularze.

Co trzeba zrobić żeby wpłacić pieniądze albo pobrać pieniądze ze swojego konta?



W sali było wiele stanowisk z biurkami, za którymi siedzieli pracownicy banku. Przed każdym biurkiem stało krzesło, na którym siadał klient.

Są też banki w których klienci załatwiają sprawy przy okienku.





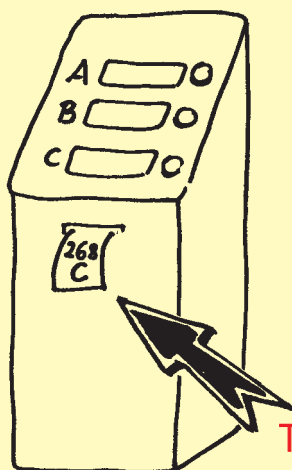
INFORMACJA

Na jednym stanowisku jest napis INFORMACJA. Tam można o wszystko zapytać. Można zapytać gdzie założyć konto osobiste i jak to zrobić.

**Pamiętaj!**

W każdym banku jest stanowisko „INFORMACJA”. Tam można się dowiedzieć jak załatwiać sprawy w banku.

Żeby każdy wiedział kiedy i do którego stanowiska podejść trzeba najpierw uzyskać numerek.



Podejdz do automatu stojącego przy wejściu i naciśnij przycisk wskazanego w Informacji stanowiska. Z automatu wysunie się kartka z symbolem stanowiska i numerem w kolejce.

Czekaj aż nadejdzie Twoja kolej.

Patrz na wyświetlacz nad stanowiskiem kiedy pojawi się tam Twój numer z karteczki.

**TU WYSUWA SIĘ KARTKA Z INFORMACJĄ DLA CIEBIE.**



Gdy na wyświetlaczu pojawił się numer z karteczki – Wojtek podszedł do stanowiska.

Powiedział, że chce założyć własne konto, żeby oszczędzać pieniądze.

Zanim pracownik banku założy konto osobiste sprawdza w komputerze:

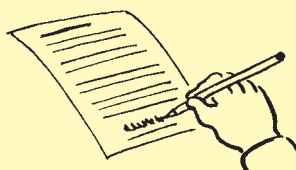
- dane z dowodu osobistego,
- czy nie masz już konta,
- czy nie pożyczyleś pieniędzy w innym banku i ich nie oddałeś.

Gdy okazało się, że wszystko jest w porządku pracownica podała Wojtkowi umowę dotyczącą prowadzenia rachunku, czyli konta.

Wojtek powiedział, że nie umie czytać i poprosił, żeby mu ją przeczytała.

Słuchał uważnie i później podpisał tę umowę.

Sam się przekonał jakie to jest ważne, żeby umieć się podpisać!





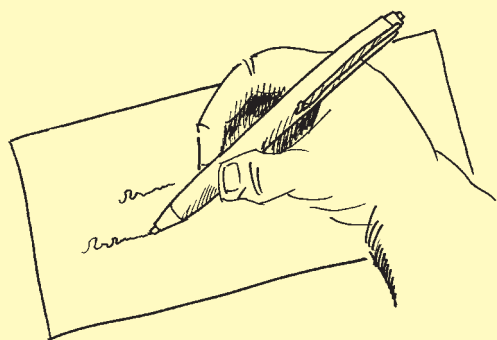
W umowie było napisane, że Wojtek deklaruje określoną sumę pieniędzy, która będzie co miesiąc wpływała na jego konto.

Deklaracja ta oznacza, że będzie się wpłacać na swoje konto w każdym miesiącu tę kwotę lub więcej.

Na przykład 10 złotych, czy 50 złotych, czy 100 złotych.

Z tych pieniędzy bank będzie zabierał trochę na opłaty bankowe.

To są koszty obsługi rachunku.



Pracownik banku wypełnia kartę prowadzenia rachunku i prosi o podpis.

Ten podpis jest bardzo ważny.

Powinien być jednakowy zawsze kiedy będzie się pobierać pieniądze ze swojego konta.

Podpis zawsze musi być taki sam, żeby nikt nie podpisał się za właściciela konta.

**Żeby korzystać z banku, trzeba najpierw wpłacić pieniądze na swoje konto.**

Przed bankiem Wojtek zobaczył bankomat.

Trzeba przyjść jeszcze raz do banku i dowiedzieć się jak pobierać pieniądze ze swojego konta za pomocą bankomatu.

Napisz do nas o tym, czy masz już konto i kartę do bankomatu?

Czy trudno było założyć konto?

Twój list wydrukujemy w następnym numerze.

Nasz adres:

ZG PSOUU

Redakcja „Społeczeństwo dla Wszystkich”

ul. Głogowa 2b

02-639 Warszawa

tekst: *Dorota Tłoczkowska*  
rysunki: *Joanna Nodzykowska-Szarkowska*

Na początku lipca w portalu [www.niepelnosprawni.info](http://www.niepelnosprawni.info) ukazała się krótka informacja pod nie najszcześniejszym tytułem: „Odnaleziono gen odpowiedzialny za zespół Downa”, opracowana – jak podano – na podstawie wiadomości z BBC (5 lipca 2006).

Sięgnęliśmy do źródła, ponieważ polska informacja nie w pełni odpowiada tekstowi angielskiemu. Poniżej zamieszczamy tłumaczenie artykułu, który można znaleźć na stronie internetowej <http://news.bbc.co.uk>. Poprosiliśmy także o komentarz wybitnego polskiego genetyka prof. Jacka Zarembe, kierownika Zakładu Genetyki Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie.

## GEN NIEUCZENIA

### „WYZWANIEM JEST ZNALEZIENIE POŁĄCZENIA ODPOWIEDNIEGO GENU Z ODPOWIEDNIA NIEPRAWIDŁOWOŚCIĄ”

Profesor William Mobley

Naukowcy wierzą, że znaleźli możliwą przyczynę osłabienia umysłowego w zespole Downa.

Zidentyfikowali gen, którego nadprodukcja może spowodować, że niektóre komórki mózgu przestają pracować poprawnie.

Następnym krokiem, jak mówią amerykańscy badacze na łamach pisma „Neuron”, jest odkrycie mechanizmu tego procesu. To, jak mówią, może w końcu doprowadzić do odkrycia sposobu ograniczenia wpływu oddziaływania tego genu po to, by ubytek w myśleniu mógł być zatrzymany albo nawet cofnięty.

Ludzie z zespołem Downa mają trzy kopie chromosomu 21, zamiast normalnych dwóch – nazywa się to trisomią chromosomu 21. Wiele osób z zespołem Downa około 40. roku życia zaczyna być dotknięta demencją, podobną do objawów choroby Alzheimera. Zarówno w zespole Downa jak i w tej formie choroby Alzheimera, komórki mózgu lub neurony odpowiedzialne za uczenie się, pamięć i uwagę – zanikają i giną.

Wybitny badacz prof. William Mobley, dyrektor Instytutu Badań Neurologicznych Uniwersytetu Stanforda, mówi: „Byliśmy zainteresowani tymi neuronami oraz tym, dlaczego one powodują czasami chorobę”.

Podczas badań na myszach profesor odkrył, że myszy posiadające trzy kopie genu białka prekursorowego amyloidu APP (*ang. Amyloid Precursor Protein*) umiejscowionego w 21. chromosomie, mają większe neurony, niż myszy z dwoma kopiami tego genu. Profesor wierzy, że to APP powoduje śmierć komórek, zakłócając sygnalizację pomiędzy komórkami, a tym co jest im potrzebne by były zdrowe. Dodał, że chociaż wiadome jest, że mutacja w genie APP jest odpowiedzialna za wczesną chorobę Alzheimera, posiadanie trzech kopii tego genu ma w jakiś sposób szkodliwy wpływ na mózg.

„Wszystkie z tych genów znajdują się w 21. chromosomie i niewątpliwie wszystkie w jakiś sposób przyczyniają się do tych zmian, które są widoczne u ludzi z zespołem Downa. Wyzwaniem jest znalezienie połączenia odpowiedniego genu z odpowiednią nieprawidłowością.”



Jak mówi profesor, kolejnym krokiem jest odnalezienie mechanizmu tego procesu, a następnie sprawdzenie czy jest jakiś sposób, by „zdusić” działanie tego genu.

„Gdybyśmy byli w stanie zredukować efekty działania tego genu, byłibyśmy może w stanie dać ludziom z zespołem Downa coś więcej niż jedynie pomoc wspierającą.”

Profesor Elizabeth Fisher z Instytutu Neurologii UCL (University College London) powiedziała: „To bardzo interesujący referat. Może to być jakaś droga w kierunku wyjaśnienia tego, dlaczego w mózgu ludzi z zespołem Downa rozwija się cecha objawiająca się także u chorych na Alzheimera”.

*tłumaczenie: OA*

### ŚWIATEŁKO W TUNELU

Już od dawna było wiadomo, że na chromosomie 21 znajduje się gen białka prekursorowego amyloidu APP (*ang. Amyloid Precursor Protein*). Mutacje (uszkodzenia) tego genu powodują jedną z rzadkich rodzinnych postaci choroby Alzheimera. Jak wiadomo zespół Downa spowodowany jest trisomią chromosomu 21 (zamiast 2 występują 3 chromosomy 21). Warto jednak przypomnieć, że na chromosomie 21 poza genem APP znajduje się jeszcze sto kilkadziesiąt innych genów.

Wiadomo, że w zespole Downa na niepełnosprawność intelektualną, od około 40 roku

życia nakłada się dość często pewien regres intelektualny określane jako otępienie (demencja). Wiąże się to ze zmianami patologicznymi w mózgu, które są bardzo zbliżone do tych, które występują w chorobie Alzheimera. Stwierdza się mianowicie obecność tzw. blaszek starczych (z dużą zawartością białka - amyloidu) oraz tzw. zwyrodnienia włóknikowego (fibrilarnego) komórek nerwowych w mózgu. Zmiany te wiążą się ze zwiększoną dawką genu APP (zamiast przez dwa geny białko to jest produkowane przez trzy takie geny). Mówimy więc o zwiększonej ekspresji genu APP.

Problemem tym zajął się m.in. Prof. William Mobley wraz z współpracownikami z Instytutu Nauk Neurologicznych Uniwersytetu w Stanford. Zwrócili oni uwagę, że w modelu mysim z trzema kopiami genu APP (sztucznie otrzymana mysz – tzw. transgeniczna) neurony mózgu są większe aniżeli u myszy z dwoma kopiami genu APP. Prof. Mobley jest zdania, że obecność dodatkowej kopii genu APP doprowadza do obumierania komórek nerwowych mózgu poprzez przerwanie sygnalizacji międzykomórkowej, niezbędnej do prawidłowego funkcjonowania neuronów. W taki więc sposób obecność dodatkowego genu APP wywiera szkodliwy efekt na mózg.

Zadanie badacza polega na ustaleniu związku pomiędzy poszczególnymi genami zawartymi w nadliczbowym chromosomie 21 a swoistymi dla nich nieprawidłowościami. Można więc przyjąć, że związek pomiędzy zmianami typowymi dla zespołu Downa i efektem dawki genu APP został doświadczalnie udowodniony. Następnym stadium badań będzie wykrycie mechanizmu tego procesu i wreszcie - znalezienie sposobu na zredukowanie wzmożonej (w wyniku trisomii) ekspresji genów APP u osób z zespołem Downa. W przyszłości mógłby to być skuteczny sposób terapii genowej w zespole Downa. Nie jest to jednak prosta sprawa. Od doświadczeń na zwierzętach do opracowania skutecznego leczenia u człowieka jest jeszcze daleka droga. Można jednak zasadnie uznać, że ukazało się światło w tunelu.

*Prof. dr hab.n.med. Jacek Zaremba*

# PORZĄDKUJEMY NASZE MIASTO

W czerwcu 2005 roku objąłem stanowisko instruktora w pracowni rękodziela artystycznego Warsztatów Terapii Zajęciowej Koła PSOUU w Giżycku, gdzie znajdowało się czterech uczestników. Początkowo wykonywaliśmy przedmioty dla innych pracowni, co pozwoliło nam na nawiązanie współpracy wewnątrz warsztatowej. Z czasem poszerzyliśmy zakres prac. Zajęliśmy się ogrodnictwem, pracami porządkowymi oraz rozpoczęliśmy remont warsztatów. Bazując na doświadczeniach uczestników związanych z pracami porządkowymi na terenie plaży miejskiej oraz parku położonego niedaleko portu, podjęliśmy decyzję o nawiązaniu stałej współpracy z władzami miejskimi. Głównym powodem tej decyzji był zaobserwowany rozwój zdolności uczestników. Doszliśmy do wniosku, iż zdobyte przez nich umiejętności pozwalają na podjęcie nowego, bardziej wymagającego wyzwania. Obecnie obok wymienionych wcześniej zajęć, realizujemy umowę zawartą z Urzędem Miejskim w Giżycku, która wchodzi w skład projektu „Porządkujemy nasze miasto” i obejmuje prace porządkowe oraz ogrodnicze na terenie Placu Grunwaldzkiego.

Nasza grupa stanowi część służb porządkowych dbających o czystość placu, który jest położony w centrum miasta. Udział w tym przedsięwzięciu biorą także miejskie służby komunalne oraz prywatne firmy zajmujące się zielenią. Każda z tych jednostek posiada wydzielony teren w obrębie placu. Pod naszą kontrolą pozostaje obszar w jego centralnej części, składający się z czterech, dużych rozmiarów trawników oraz dwóch ekranów umiejscowionych obok jezdni. Projekt ten pozwala dziesięcioosobowej grupie osób niepełnosprawnych intelektualnie na forsowanie nowej idei, która walczy ze stereotypem osoby niepełnosprawnej jako osoby niezdolnej do samodzielności.



Prace na Placu Grunwaldzkim rozpoczęliśmy w połowie maja 2006 roku. Pierwotnie grupa liczyła pięć osób, jednak z czasem zwiększyła się do stanu obecnego, czyli wymienionej dziesiątki. Początkowo uczestnicy biorący udział w pracach porządkowych denerwowali się, ale jednocześnie byli bardzo zaintrygowani nowym wyzwaniem. Podczas rozmów prowadzonych z nimi zauważyłem niepokój i obawy, wynikające z troski o rzetelne wywiązanie się z powierzonego zadania. Pojawiały się pytania, naturalne dla osób podejmujących nową pracę, dotyczące zakresu obowiązków. Początkowo grupa wykonywała wszystkie czynności razem z nami: przycinaliśmy żywopłot, podcinaliśmy pędy drzew, grabiliśmy i kosiliśmy trawę. Z czasem uczestnicy stali się na tyle samodzielni, że czynności przez nich wykonywane nie wymagają stałej kontroli. Jakość wykonywanej przez nich pracy nie odbiega od pracy świadczonej przez osoby sprawne.

Obserwując całą grupę, uświadomiłem sobie jak wspaniałe zmiany nastąpiły w tych ludziach - częściej pojawia się uśmiech na ich twarzach, rozpoczęły się dyskusje na tematy związane z pracą. Szansa jaką otrzymali, wydobyla z nich najlepsze cechy: punktualność, sumiennosc i zaangażowanie. Dokładność i radość z jaką wykonują powierzone zadania intryguje wielu przechodniów. Solidna i systematyczna praca pozwoliła na całkowite wtopienie się w otoczenie. Doprowadziła także do współpracy z kierowcami taksówek, którzy szanując pracę naszych uczestników, pomagają im, dbając o czystość położonego obok terenu postojów taksówek. Niejednokrotnie taksówkarze podchodzą do uczestników i rozmawiają, a także pracują razem z nimi: grabią liście, przycinają żywopłot. Taka integracja sprzyja ogólnej akceptacji, a osobom niepełnosprawnym pomaga uwierzyć we własne możliwości.

Praca jaką wykonują uczestnicy warsztatów na Placu Grunwaldzkim, pozwala na pokazanie się naszej grupie i udowodnienie wielu skazującym osoby niepełnosprawne na izolację, że cechy i umiejętności jakie posiadają nie dyskwalifikują ich, wręcz przeciwnie - stawiają na równi z osobami sprawnymi. Coraz częściej obawy, wynikające z niewiedzy i braku kontaktu z niepełnosprawnymi zostają wyparte przez zrozumienie i ludzką życzliwość. Jednocześnie udział w tym projekcie, pozwala uczestnikom warsztatów przezwyciężyć własny lęk przed światem osób sprawnych. Prowadzi również do ożywionej dyskusji, dotyczącej osób niepełnosprawnych. Konfrontuje dwa światy, wyławiając niedociągnięcia po jednej i drugiej stronie. Zmusza do refleksji dotyczącej zachowań osób sprawnych w stosunku do osób niepełnosprawnych. Niedawno jeden taksówkarz stwierdził: „...oswojenie się osób sprawnych z niepełnosprawnymi jest kolejnym etapem. Pierwszym jest nauczenie osób sprawnych kultury i dbania nie tylko o swoje mienie.”

Osoby biorące udział w tym projekcie stopniowo przygotowują się do wkroczenia w samodzielne życie z podniesionym czołem, wiarą w swoje umiejętności i radością wynikającą z poczucia bycia komuś potrzebnym. Różnice w zachowaniu, jakie widać już teraz, po niespełna czterech miesiącach pracy, napędzają mnie optymizmem i dają zapał oraz energię do dalszej pracy. Efekty są piorunujące. Uczestnicy warsztatów nabrali pewności siebie, stawiają przed sobą coraz trudniejsze zadania. Pragną rozwijać się, czego przykładem może być chęć podjęcia innej, samodzielnej pracy. Właśnie dlatego wiem, że nabyte umiejętności i coraz większa wiara w siebie, pozwoli im na osiągnięcie celu, jakim jest aktywizacja zawodowa i decydowanie o swoim losie.

*Maciej Neumann*

*Od września 2005 roku Zarząd Główny PSOUU prowadzi na terenie całego kraju szkolenia mające na celu podniesienie umiejętności zawodowych pracowników warsztatów terapii zajęciowej<sup>1</sup>. Minął rok od rozpoczęcia projektu. Jest to dobry czas, żeby poddać refleksji doświadczenia kursantów oraz zebrać i przedstawić ujawnione trudności.*

## DROGA DO CELU

*- refleksje pracowników w 15-lecie powołania warsztatów terapii zajęciowej*

Warsztaty terapii zajęciowej funkcjonują obecnie w oparciu o przepisy Ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych z 1997 roku<sup>2</sup> oraz Rozporządzenia Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej w sprawie warsztatów terapii zajęciowej z 2004 roku<sup>3</sup>. Jednak po raz pierwszy w ustawodawstwie polskim zostały one powołane w Ustawie z 1991 roku, a rozporządzenie wykonawcze wydano w roku następnym<sup>4</sup>.

Kiedy zaczęły powstawać pierwsze warsztaty ich twórcy („jednostki prowadzące”) byli szczęśliwi z możliwości sensownego zorganizowania czasu dorosłym osobom niepełnosprawnym, które otrzymały orzeczenia o niepełnosprawności z zapisem „żadna praca” – I lub II grupą inwalidzką. Nie mieli jeszcze podstaw, aby prognozować jak dalece i wszechstronnie będzie przebiegał rozwój dorosłych osób niepełnosprawnych korzystających z tych placówek. Niewielu przewidywało, że po pewnym czasie – odpowiednio do nabywanych umiejętności, konieczna będzie zmiana form pracy i struktury prowadzonych zajęć tak, aby były one bardziej dostosowane do potrzeb wynikających ze stale postępującego rozwoju uczestników, wzrostu ich umiejętności, samodzielności i niezależności.

### WSPÓLNY CEL

Tymczasem po kilkunastu latach od utworzenia pierwszych WTZ oraz zebraniu wielu doświadczeń stało się jasne, że konieczna jest taka zmiana organizacji ich pracy, aby w każdej placówce powstał spójny system realizacji celu zapisanego w ustawie - przygotowanie do podjęcia pracy! - a nie tylko by były prowadzone pracownie różnych technik terapii zajęciowej, luźno powiązane ze sobą i nastawione głównie na proste prace ręczne. Potrzebna jest taka forma organizacji zajęć, w której oddziaływanie wszystkich pracowników jednoczy wspólny cel: stwarzanie osobom niepełnosprawnym niezgodnym w obecnej chwili do podjęcia pracy, możliwości rehabilitacji społecznej i zawodowej w zakresie pozyskania lub przywrócenia umiejętności niezbędnych do podjęcia zatrudnienia.

Na podstawie obserwacji działalności wielu warsztatów terapii zajęciowej, powołanych przez różne jednostki prowadzące, w 2004 r.

w Zarządzie Głównym PSOUU powstał projekt przeprowadzenia szkoleń podnoszących umiejętności pracowników WTZ świadczących usługi osobom niepełnosprawnym. Dotychczas w szkoleniach wzięło udział 404 pracowników WTZ z 127 placówek.

Podczas 4-dniowych szkoleń pracownicy uczestniczą w wykładach oraz zajęciach prowadzonych metodą warsztatową. Jedne z takich zajęć dotyczą tworzenia planu pracy WTZ i rozwoju osobowego uczestników w kierunku aktywizacji zawodowej. Zastanawianie się nad kierunkiem zmian, pożądanym dla osiągnięcia celu WTZ, rozpoczyna się od opisu sytuacji wyjściowej, czyli obecnej organizacji zajęć terapeutycznych w poszczególnych warsztatach. Instruktorzy opisują działania prowadzone w warsztatach, w których pracują oraz dzielą się swoim doświadczeniem zdobytym w roli terapeuty zajęciowego. Mówią o tym, co służy aktywizacji zawodowej uczestników oraz o tym, które sytuacje mające miejsce w WTZ nie sprzyjają - ich zdaniem - wejściu osoby niepełnosprawnej na rynek pracy (czyli – odejściu z warsztatu).

### JAK JEST?

Bazując na informacjach pochodzących z relacji terapeutów chcę opisać sytuacje występujące w wielu WTZ, które pozytywnie wzmacniają dorosłe postawy uczestników oraz takie, które nie sprzyjają przygotowaniu ich do bardziej niezależnego życia i podjęcia zatrudnienia. Skłania mnie do tego powtarzalność wielu sytuacji występujących w warsztatach, niezależnie od części kraju w jakiej one działają czy też tego, przez jaką organizację lub instytucję są prowadzone. Drugim motywem podjęcia tego tematu jest przeświadczenie, że bez dobrego opisu obecnego stanu rzeczy w warsztatach nie jest możliwe dobre i skuteczne przejście do takich form pracy, które będą służyły rozwojowi uczestników w kierunku podjęcia zatrudnienia. Mam nadzieję, że ten opis pozwoli kadrze różnych warsztatów z odwagą przyjrzeć się procesom zachodzącym w ich placówkach. Ufam, że osoby działające oraz pracujące na rzecz osób niepełnosprawnych chcą dobrze realizować pojawiające się przed nimi zadania związane z dorastaniem, dojrzewa-



niem i aktywizacją zawodową uczestników. Opisywane fakty nie dotyczą wszystkich warsztatów terapii zajęciowej uczestniczących w szkoleniach. Jednak ujawnione sytuacje, wydarzenia oraz postawy są na tyle niepokojące, że chcę publicznie wyrazić swoją troskę o jakość działań prowadzonych wobec dorosłych osób niepełnosprawnych uczestniczących w zajęciach niektórych warsztatów. Piętnastolecie powstania warsztatów skłania do tego, aby poddać refleksji formy pracy i nazwać te sytuacje, które ograniczają uczestnikom szansę rzeczywiste pełnego korzystania z zajęć z zakresu rehabilitacji społecznej i zawodowej.

Podczas szkolenia pracownicy WTZ analizują funkcjonowanie swoich warsztatów i odpowiadają m.in. na takie dwa pytania:

- Co kadra WTZ robi w kierunku aktywizacji zawodowej (konkretne rozwiązania)?
- Które z działań kadry i elementów organizacji zajęć nie sprzyjają wprowadzeniu uczestnika na rynek pracy?

Na podstawie odpowiedzi na powyższe pytania chcę postawić hipotezę, że kadra warsztatów terapii zajęciowej w znacznej części nie ma świadomości celu WTZ, a w związku z tym nie może dobrze i efektywnie pełnić swojej roli zawodowej i realizacji ustawowych celów WTZ. ►►

1 Projekt „Podnoszenie umiejętności pracowników WTZ świadczących usługi osobom niepełnosprawnym” realizowany jest w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego Rozwój Zasobów Ludzkich 2004-2006, współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, realizowany pod nadzorem Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

2 Dz.U. z 1997r., Nr 123, poz. 776 z późn. zmianami

3 Dz.U. z 2004 r., Nr 63, poz. 587

4 Ustawa o zatrudnieniu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych z dnia 9 maja 1991 roku oraz Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 8 września 1992 roku w sprawie zasad tworzenia, działania i funkcjonowania warsztatów terapii zajęciowej.

► Artykuł 10a Ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych z 1997 r. mówi:

„1. Warsztat oznacza wyodrębnioną organizacyjnie i finansowo placówkę stwarzającą osobom niepełnosprawnym<sup>5</sup> niezdolnym do podjęcia pracy możliwość rehabilitacji społecznej i zawodowej w zakresie pozyskania lub przywrócenia umiejętności niezbędnych do podjęcia zatrudnienia.

2. Realizacja przez warsztat celu, o którym mowa w ust. 1, odbywa się przy zastosowaniu technik terapii zajęciowej, zmierzających do rozwijania:

- 1) umiejętności wykonywania czynności życia codziennego oraz zaradności osobistej,
- 2) psychofizycznych sprawności oraz podstawowych i specjalistycznych umiejętności zawodowych, umożliwiających uczestnictwo w szkoleniu zawodowym albo podjęcie pracy.

3. Terapię realizuje się na podstawie indywidualnego programu rehabilitacji, w którym określa się:

- 1) formy rehabilitacji,
- 2) zakres rehabilitacji,
- 3) metody i zakres nauki umiejętności, o których mowa w ust. 2,
- 4) formy współpracy z rodziną lub opiekunami,
- 5) planowane efekty rehabilitacji,
- 6) osoby odpowiedzialne za realizację programu rehabilitacji.”

W opinii uczestników szkolenia - pracowników WTZ - my, którzy mamy największy wpływ na tworzenie uczestnikom warunków do pełnego korzystania z rehabilitacji społecznej i zawodowej zmierzającej do podjęcia zatrudnienia, przez swoje postępowanie niejednokrotnie sami je ograniczamy.

## REALIZACJA CELU

Trudności ujawniane przez pracowników warsztatów terapii zajęciowej, dotychczas uczestniczących w szkoleniach, związane z aktywizacją zawodową uczestników WTZ, to przede wszystkim:

- Autorytarna postawa kierowników i kadry wobec uczestników,
- Uleganie przez kadre stereotypom i wpływom osób nie znających celu WTZ,
- Mała elastyczność oraz niewielka gotowość kierownictwa i kadry do zmiany form pracy, zgodnie z potrzebami wynikającymi z rozwoju uczestników,
- Rzadkie wyjścia z WTZ i kontakty ze społecznością lokalną,
- Wygodnictwo i nadopiekuńczość kadry,

- Wykonywanie prac za uczestników,
- Zastąpienie nauki rozwiązywania konfliktów utrzymaniem przez kadre porządku,
- Obawy i brak wiary (kadry i rodziców) w możliwości osób niepełnosprawnych,
- Brak dialogu, współpracy i jednolitego celu w pracy rady programowej,
- „Efekciarstwo” – praca nastawiona na wytwory, a nie rozwój uczestników,
- Brak dobrej współpracy z rodziną,
- Przydzielanie przez radę programową uczestnika na stałe do jednej pracowni lub zbyt częsta zmiana pracowni,
- Prowadzenie dokumentacji, z której niewiele wynika dla programowania dalszego rozwoju uczestnika,
- Nieadekwatne orzecznictwo, w wyniku którego do warsztatu trafiają uczestnicy ze stopniem i rodzajem niepełnosprawności wskazującym na potrzebę korzystania np. raczej ze wsparcia Środowiskowego Domu Samopomocy, a nie na możliwość udziału w zajęciach, których celem jest przygotowywanie do podjęcia pracy,
- Niewystarczające zainteresowanie jednostek prowadzących przebiegiem pracy w powołanych przez nich WTZ, a w efekcie mała świadomość tego, co faktycznie się w nich dzieje,
- Mała świadomość celu WTZ - wykazywana przez jednostki prowadzące, kierowników, poszczególnych pracowników, rodziców osób niepełnosprawnych oraz samych uczestników.



Na 127 Warsztatów Terapii Zajęciowej dotychczas uczestniczących w szkoleniu pracownicy ponad połowy mówili o braku zgody jednostek prowadzących na organizowanie zajęć rozwijających samodzielność i niezależność uczestników, zmierzających do podjęcia przez nich pracy. Znaczna większość warsztatów, pod wpływem jednostek prowadzących, organizuje wyłącznie zajęcia zajmujące czas

i ręce uczestników, a nie wpływające na ich osobowy wzrost. Zdarza się, że występują duże sprzeczności pomiędzy wskazaniami rad programowych WTZ<sup>6</sup> a oczekiwaniami osób reprezentujących jednostki prowadzące. Sytuacje takie mają miejsce na przykład wtedy, gdy członkowie tych jednostek uzurpują sobie prawo do wymuszania działań na pracownikach WTZ. Zdarza się, że dochodzi do sytuacji, w której jednostka prowadząca, nie zważając na program i plan pracy WTZ, „rękomą warsztatu” realizuje swoje cele, np. przygotowanie prezentów dla „ważnych osób”. W konsekwencji traci się cel funkcjonowania WTZ i robi wszystko, żeby wykonać zleconą pracę, a nie realizować zaplanowane wobec poszczególnych uczestników działania. Ta dezintegracja i „dorywczosć” buduje wśród kadry postawy niechęci do planowania i konsekwentnego prowadzenia przemyślnych działań. W efekcie, każdy instruktor indywidualnie podejmuje decyzje i prowadzi zajęcia nie mające odniesienia do celu WTZ.

Opisane sytuacje powodują, że pracownicy WTZ żyją w pewnym konflikcie – pomiędzy posiadaną wiedzą zawodową oraz celami wynikającymi z przepisów a oczekiwaniami swoich pracodawców, którzy - zdarza się, że nie znają ram prawnych funkcjonowania placówki bądź dowolnie je interpretują, ograniczając w ten sposób prowadzenie działań rozwijających społecznie i zawodowo osoby niepełnosprawne uczestniczące w zajęciach warsztatów.

Kilkakrotnie w wypowiedziach pracowników usłyszałam, że nigdy nie zostali poinformowani o faktycznym celu terapii, którą sami mieli prowadzić w warsztacie. W związku z tym, że nie wiedzieli co i jak robić (brak informacji i współpracy) działali intuicyjnie. Oczywiście nie sprzyja to budowaniu spójnego systemu usamodzielniania i aktywizowania osób uczestniczących w zajęciach.

## POSTAWY ZAWODOWE

Innym problemem jest brak chęci części pracowników do zmiany swoich postaw zawodowych. Uczestnicy szkoleń najczęściej spostrzegają taką niechęć wśród osób, które rozpoczęły pracę w warsztatach wówczas, gdy działały one jeszcze w oparciu o Ustawę z 1991 roku i rozporządzenie z 1992 roku, które nie określały jasno celu WTZ. Ukształtował się wtedy system działań o charakterze opiekuńczym, który w niektórych warsztatach funkcjonuje do dzisiaj. Podobne postawy reprezentują również młodzi pracownicy, którzy podczas swojej edukacji przygotowywali się do pracy z „dziećmi niepełnosprawnymi” i nie mieli szansy poznać faktycznych możliwości dorosłych osób z niepełnosprawnością.

Ważnym problemem w zespole pracowniczym jest także brak możliwości wspólnego omawiania i uzgadniania metod i sposobów pracy całej kadry. W sytuacji kiedy większość zespołów nie omawia konsekwencji podejmowanych oddziaływań terapeutycznych, nie analizuje ich oraz „nie ma czasu dzielić się doświadczeniami”, poddaje się stereotypom myślenia o ludziach niepełnosprawnych i przestaje dobrze wykonywać swoją pracę. Nie ma wtedy najmniejszej szansy na stworzenie dobrze funkcjonującego zespołu. Warsztaty zatrudniają wielu specjalistów dla stymulacji wszechstronnego rozwoju uczestników (psycholog, logopeda, pracownik socjalny, doradca zawodowy itd.) a jednocześnie „nie ma czasu” na poddawanie głębszej refleksji wpływu metod stosowanych przez tych specjalistów na funkcjonowanie społeczne poszczególnych uczestników. Pojawia się nuda i stereotypowe spędzanie czasu.

Niektórzy pracownicy, uczestniczący w szkoleniu nie mają gotowości i chęci przyglądania się swoim postawom wobec osób niepełnosprawnych oraz swojej motywacji prowadzenia działań wobec nich. Łatwiej przychodzi im ocenianie i poprawianie innych. A przecież warsztaty terapii zajęciowej, chociaż są placówką specyficzną, tak jak inne instytucje czy firmy zatrudniają grupę pracowników stanowiących zespół, pracą którego kieruje powołana do tego osoba – kierownik WTZ. I tak, jak w innych instytucjach, firmach i organizacjach zespół ten podlega procesom zarządzania, poznanych i opisanych w literaturze specjalistycznej. Autorzy książki „Zarządzanie procesem zmian” piszą: „Największym problemem są wartości najbardziej oczywiste: własny system wartości, indywidualny styl pracy, metody współdziałania. Próbowujemy zmienić całą kulturę wewnątrz firmy. Kiedy mówimy o tym, używając ogólników, każdy z nas popiera tę zmianę, ale kiedy mówimy o niej w kategoriach jednostek, jest już o wiele gorzej. A przecież **jeżeli jednostka się nie zmieni, to nic się nie zmieni.**”

W opinii pracowników, kierownicy kierujący interdyscyplinarnymi zespołami skupiającymi wielu specjalistów, stoją przed bardzo trudnymi zadaniami i powinni systematycznie rozwijać swoje umiejętności, m.in. przez szkolenia z zakresu zarządzania zasobami ludzkimi.

Wśród postaw kadry, które nie służą rozwojowi uczestników, pracownicy WTZ wymienili:

- postawy zbyt opiekuńcze
- brak partnerstwa (podejmowanie decyzji za uczestnika, infantylizowanie, despotyzm, rutyniarstwo)



- brak konsekwencji w działaniu
- wyłączenie uczestników w wykonywaniu zadań
- nadmierna schematyzacja działań, brak indywidualizacji
- lęk przed utratą pracy (wówczas gdy uczestnicy odejdą z WTZ na rynek pracy).

Jako dodatkowy problem pracownicy wskazują zatrudnianie rodziców osób niepełnosprawnych w WTZ. Uważają, że ta sytuacja nie sprzyja otwartemu komunikowaniu się w zespole i omawianiu metod pracy, a raczej powoduje unikanie rozmów o problemach.

Podczas szkoleń wyraźnie widać, że w myśleniu kadry znikome miejsce zajmuje temat aktywizacji zawodowej uczestników WTZ, a często pojawia się brak wiary w ich sukces na rynku pracy. Widoczny brak znajomości przepisów dotyczących zatrudniania osób niepełnosprawnych sprzyja niepodjęciu działań związanych z aktywizacją zawodową oraz utrwalaniu się lęku przed zmianami.

## DOKUMENTACJA

Rozmawiając o organizacji pracy w poszczególnych placówkach, niektórzy pracownicy mówią o prowadzeniu dokumentacji, która nie służy celowi WTZ. Jest to np. obowiązek opisywania zajęć w schemacie narzuconym przez organ kontrolujący, który nie zna specyfiki pracy warsztatu lub konieczność codziennego opisywania postępów, przy jednoczesnym bardzo wolnym tempie nauki uczestnika. Nasuwają się pytania o sens prowadzenia takiej dokumentacji – jaki jest jej cel i czemu ona służy? Dobra dokumentacja opisuje działalność rehabilitacyjną prowadzoną w poszczególnych pracowniach, ze szczególnym nastawieniem na aspekty uwzględniane w indywidualnych programach i służy dalszemu zaplanowaniu oddziaływań terapeutycznych wobec uczestnika, adekwatnych do posiadanych i zdobywanych przez

niego umiejętności. Forma dokumentacji również podlega zmianom, zgodnie z rozwojem uczestnika, pojawianiem się potrzeb i kształtowaniem coraz to nowych zachowań.

Z dokumentacją dość mocno wiąże się jakość i zakres współpracy pomiędzy warsztatami a Powiatowymi Centrami Pomocy Rodzinie. Wiele osób mówi o braku porozumienia, braku chęci do spotkań i rozmów oraz o kontaktach wyrażających się jedynie w częstych kontrolach. Dokonują ich nierzadko urzędnicy nie rozumiejący celu funkcjonowania WTZ lub nadinterpretujący go. Na przykład §13. ust.1. rozporządzenia w sprawie WTZ brzmi:

„Pracownikami warsztatu są:

- 1) kierownik warsztatu;
- 2) specjaliści do spraw rehabilitacji lub rewalidacji;
- 3) instruktorzy terapii zajęciowej;
- 4) psycholog.”

Urzędnik zinterpretował ten zapis jako **konieczność** zatrudnienia psychologa, mimo braku takiej potrzeby w konkretnym WTZ.

Zdarza się, że organy kontrolujące żądają poświadczeń wydania każdej złotówki z treningu ekonomicznego każdego uczestnika biorącego w nim udział. W rozporządzeniu nie ma takiego wskazania:

„§ 12. 1. Uczestnik warsztatu, który w ramach indywidualnego programu bierze udział w treningu ekonomicznym, może otrzymać do swojej dyspozycji środki finansowe w wysokości nie przekraczającej 20% minimalnego wynagrodzenia za pracę.”

5 Pokreślenia autorki

6 Art.10a ust.4. Ustawy o rehabilitacji zawodowej stanowi: „W warsztacie działa rada programowa, w skład której wchodzi:

- 1) kierownik warsztatu,
- 2) specjaliści do spraw rehabilitacji lub rewalidacji,
- 3) instruktorzy terapii zajęciowej,
- 4) psycholog,
- 5) doradca zawodowy lub instruktor zawodu - w miarę potrzeb.”

7 D.K. Carr, K.J. Hard, W.J. Trahan „Zarządzanie procesem zmian”, PWN 1998

- 2. *Wysokość środków finansowych oraz ich przeznaczenie indywidualnie dla każdego uczestnika ustala rada programowa warsztatu zgodnie z indywidualnym programem, uwzględniając postanowienia regulaminu organizacyjnego warsztatu.*

Trudno mi wyobrazić sobie trenowanie umiejętności gospodarowania pieniędzmi bez szansy na pomyłkę i ponoszenie konsekwencji swojego zachowania. Po to jest trening, aby nabywać doświadczenia i stawać się coraz bardziej kompetentnym. Trening prowadzi do oczekiwanej zmiany.

## ZNALEŹ PŁASZCZYNĘ POROZUMIENIA

Trudnością wydaje się być również słaba współpraca z urzędnikami reprezentującymi władze lokalne. Ponieważ kontakty pomiędzy środowiskiem osób niepełnosprawnych a decydentami są rzadkie, często urzędnicy nie znają faktycznych potrzeb dorosłych osób niepełnosprawnych i nie rozumieją potrzeby prowadzenia działań aktywizujących uczestników w różnych formach życia społecznego, w tym zawodowego.

Z wypowiedzi pracowników WTZ można odnieść wrażenie, że duże trudności przysparza im także nawiązanie i utrzymywanie dobrych, partnerskich relacji z rodzinami, opiekunami uczestników. Większość kadry czuje się traktowana niepoważnie („*Co pani wie, przecież pani nie ma takiego dziecka*”) i instrumentalnie („*Musicie zapewnić mojemu synowi dowóz do warsztatu*”). Zdarza się, że zarówno kadra, jak i rodzina nie akceptują stosowanych przez drugą stronę form traktowania uczestników WTZ i często dochodzi do wzajemnego podważania swoich kompetencji. A konsekwencje ponosi osoba niepełnosprawna. Czy tego właśnie chcemy?

## TRENING CZYNI MISTRZA

Poddając refleksji organizację zajęć w poszczególnych warsztatach terapii zajęciowej chcę dać miejsce też tym działaniom, które pozytywnie wzmacniają dorosłe postawy uczestników, sprzyjają przygotowaniu ich do bardziej niezależnego życia i podjęcia zatrudnienia.

Zacznijmy od tego jak wygląda organizacja czasu pracy i czasu wolnego. Przygotowując uczestników do podjęcia pracy, instruktorzy podczas zajęć w pracowniach zwracają szczególną uwagę na punktualność, systematyczność i samodzielność uczestników. W ten sposób kształtuje się postawy odpowiedzialności za powierzone zadania oraz wdraża organizację czasu pracy. Dużo rzadziej, właściwie sporadycznie warsztaty stwarzają uczestnikom szansę nauki organizacji czasu wolnego, choćby czasu przerw w zajęciach.

Instruktorzy dbają o budowanie adekwatnej samooceny uczestnika, uświadamianie swoich mocnych i słabych stron, wzmacniają motywację do przekraczania własnych trudności oraz stwarzają możliwości podejmowania przez uczestników ważnych decyzji. W niektórych warsztatach działają pracownie umiejętności społecznych, w których prowadzący stawiają na ćwiczenia komunikacji interpersonalnej oraz zadania w otwartym środowisku, rozwijające zaradność społeczną. W większości warsztatów prowadzony jest trening higieny osobistej i estetyki, który owocuje zmianą wyglądu osoby niepełnosprawnej oraz sprzyja bardziej poważnemu traktowaniu przez osoby spoza WTZ.

We wszystkich warsztatach działają pracownie, w których uczestnicy nabywają podstawowe umiejętności zawodowe przydatne w wykonywaniu różnych prac pomocniczych w „tradycyjnych” zawodach, np.: krawcowej, ogrodnika, magazyniera, kucharza i wielu innych. W pracowniach tych szczególnie przestrzega się wykonywania pracy dobrej jakościowo (czasami zbliżonej charakterem do produkcji) oraz przygotowuje do współpracy w zespole. Kadra pracuje nad przestrzeganiem regulaminów oraz nauką przepisów BHP, jednocześnie dbając o rozwój rozumienia zasad otrzymywania zapłaty za wykonaną pracę oraz ćwiczenie umiejętności korzystania z otrzymanych pieniędzy.

Są warsztaty, w których dobrze układa się współpraca pomiędzy kadrą a rodzinami uczestników i rodzice, opiekunowie zmieniają własne wyobrażenia na temat możliwości społecznych oraz zawodowych swojego niepełnosprawnego dziecka.

Nieliczne warsztaty podjęły już działania rejestrowania uczestników w Urzędach Pracy jako osób poszukujących pracy, zainteresowanych udziałem w szkoleniach zawodowych. W niektórych zespołach – radach programowych – zatrudnieni są doradcy zawodowi, którzy zajmują się m.in. poznaniem potencjału zawodowego uczestników oraz rozpoznaniem lokalnego rynku pracy.

Gdzieniedzie, ale jednak są takie miejsca, rozpoczęto współpracę z lokalną społecznością oraz z władzami lokalnymi w kierunku zmiany postaw wobec dorosłych ludzi z niepełnosprawnością i poszukiwaniu dla nich miejsca praktyk zawodowych, a następnie zatrudnienia. W „Społeczeństwie dla Wszystkich” opisujemy coraz więcej takich dobrych praktyk.

Rozpoczęliśmy drogę z WTZ na otwarty rynek pracy. A Twój warsztat, w którym miejscu tej drogi jest teraz?

**Dorota Tłoczkowska**

trener szkolenia, instruktor terapii zajęciowej

Na zdjęciach:

uczestnicy WTZ Zarządu Głównego PSOUU

*Wojciech ma 26 lat. Mieszka na wsi na Mazurach. Wspólnie z matką i bratem Marcinem prowadzą niewielkie gospodarstwo rolne. Wojciech ma orzeczoną znaczny stopień niepełnosprawności, a Marcin lekki. Bracia bardzo różnią się między sobą. Pierwszy – mrukiwy, wybuchowy, natomiast drugi - chętny do rozmowy, otwarty, z sympatycznym uśmiechem na twarzy.*

Wojciech uczęszczał przez trzy lata do Warsztatu Terapii Zajęciowej w Olecku. Z obserwacji instruktorów i psychologa wynika, że jego mocnymi stronami są dobra koordynacja ruchowa i sprawność manualna, spostrzegawczość. Potrafi czytać i pisać proste zdania, poprawnie planuje wydatki i zna wartość pieniądza. Jeżeli otrzymywał uznanie i uwagę przy realizowanych pracach w Warsztacie, to potrafił wykonać je z należytą starannością i zawsze doprowadzić je do końca. Przy niewielkim wsparciu instruktora obsługiwał większość sprzętu i urządzeń elektrycznych w pracowni technicznej.

Wojciech wie, że zawsze może zwrócić się o wsparcie do pracowników i uczestników Warsztatu. Wielokrotnie radził się instruktora w sprawie naprawy i zakupu części zamiennych do ciągnika, wyboru kosiarki, dopytywał jak prawidłowo ją obsługiwać, aby jak najdłużej służyła w gospodarstwie. Z niewielką pomocą Wojciech wypełnił wnioski o dopłaty bezpośrednie od gruntów rolnych i otrzymał należne mu dofinansowanie z funduszy Unii Europejskiej.



W pracowni informatycznej nauczył się korzystać z komputera, poznał podstawowe funkcje edytora tekstu, programu graficznego, potrafił szukać informacji w Internecie.

Nie wykazywał natomiast zainteresowania pracami plastycznymi, zajęciami z rękodzieła artystycznego ani też pracą w pracowni gospodarstwa domowego. Plan rozwoju Wojciecha skupiony był przede wszystkim na wdrażaniu do poprawy kontaktów z innymi członkami grupy, na kształceniu kulturalnych zachowań, dbałości nad wypowiedziami, obycia w miejscach publicznych.

## GOSPODARZE



Wielokrotnie wyjeżdżał na turnieje sportowe, przeglądy twórczości osób niepełnosprawnych do zaprzyjaźnionych Warsztatów. Uczestniczył w integracyjnych wycieczkach autokarowych, wyprawach rowerowych i zabawach tanecznych. Był na wielu spektaklach teatrów amatorskich i profesjonalnych. Wspólnie z kilkunastoosobową grupą z Warsztatu wyjechał na turnus rehabilitacyjny nad morze. Trudno mu było spędzać wolny czas na spacerach lub plażowaniu, nie chciał korzystać z zabiegów rehabilitacyjnych, krępowało go odmienne otoczenie. Pod koniec turnusu uczestniczył w kilku zabawach tanecznych, chętnie wędrował po okolicy z kolegami z grupy. Widoczna była

zmiana w zachowaniu. Stał się bardziej komunikatywny i uprzejmy.

Członkowie Rady Programowej po trzyletnim pobycie Wojciecha w Warsztacie i dokonanej ocenie efektów jego rehabilitacji zdecydowali, że Wojciech jest przygotowany do podjęcia zadań, jakie niesie dla niego środowisko, jego miejsce zamieszkania i najbliżsi.

Niewątpliwie na usamodzielnienie się Wojciecha wpływ miało też wydarzenie w rodzinie – śmierć ojca. Wiosną bieżącego roku na Wojciechu spoczęła odpowiedzialność za większość prac gospodarskich. Jego zadaniem stało się organizowanie prac w polu. Już wcześniej zatrudniał kilku sprawniejszych uczestni-



ków Warsztatu przy sianokosach i żniwach. W tym roku skupili się z bratem na hodowli.

- *To jest Franek, byk, a tam są małe niuńki (cielęta)* – Wojciech z dumą pokazuje zwierzęta. Bydło stoi w czysto utrzymanej oborze. – *W tym roku odnowiliśmy całą oborę* – dodaje, – *a na jesień dochowamy się żrebaka.*

Pomaga im mieszkający po sąsiedzku wujek. Jego pomoc dotyczy najczęściej transportu, bo z innymi sprawami gospodarczymi Wojciech i jego najbliżsi radzą sobie doskonale.

- *Jak byli mali, to sami potrafili przygotować sobie na śniadanie jajecznicę. Jak mnie zabraknie, to na pewno nie zginą* – mówi matka obu gospodarzy. – *Pamiętam jak ojciec brał ich na pole i pokazywał wszystko, jak podjechać, aby skosić na pagórkach, bo to wcale nie takie proste. Czasem i rozpląkał się który, ale wyjścia nie było.*

Na podwórzu panuje porządek, a wewnątrz domu jest przytulnie i jasno. Marcin właśnie umył okna i będzie wieszał firanki. On też najlepiej kosi. Wojciech zorganizuje konieczne naprawy sprzętu, dogładnie zwierząt, oczyści oborę. Obaj młodzi mężczyźni potrafią wytrwale pracować. Kiedy stali się odpowiedzialni? Na pewno zaradności uczyli ich rodzice. Oni też uparli się, aby obaj skończyli szkołę.

- *Każdy ma osiem klas, te wyższe już specjalne* – informuje matka – *Nauczyciele tu ze szkoły mówili, żeby przerwać, ale ja z mężem się uparliśmy, żeby skończyli. Mąż na rowerze ich odwoził – wspomina, – a jak byli więksi, to i sami szli 6 kilometrów.*

Na mazurskiej wsi z powodzeniem gospodarzą dwaj niepełnosprawni mężczyźni. Ciężko pracują. Czuwa nad nimi matka i życzliwi ludzie.

*Maria Dzienisiewicz*

**W dniach 23 – 25 czerwca w Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej Almatu Giżycko odbył się II Festiwal Sportów Wodnych Osób Niepełnosprawnych, największa w Polsce impreza wodniacka dla osób niepełnosprawnych, pod patronatem Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych. Wzięło w niej udział 350 osób niepełnosprawnych i ponad 100 osób kadry i wolontariuszy.**

## MNIEJ BARIER NIŻ NA LĄDZIE

Współorganizatorami imprezy byli Mazurska Szkoła Żeglarstwa, Polski Związek Żeglarzy Niepełnosprawnych, Almatu Giżycko i redakcja miesięcznika sportów wodnych „H2O”. Ponieważ zasadniczą część kosztów pokrył Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych udział w Festiwalu był dla osób niepełnosprawnych całkowicie bezpłatny.

Celem imprezy było przekonanie osób niepełnosprawnych, że woda jest dla nich przyjaznym środowiskiem i stawia im mniej barier niż ląd. Organizatorzy chcieli pokazać uczestnikom, jak szerokie możliwości może stworzyć im woda: wypoczynku, turystyki, rehabilitacji, sportu, a nawet pracy zawodowej. Aby udowodnić tę tezę, wśród kadry było wielu instruktorów poruszających się na wózkach inwalidzkich. Zabierali na pokłady prowadzonych przez siebie jachtów wyłącznie osoby niepełnosprawne i radzili sobie znakomicie. To przekonywało największych niedowiarłów.

W piątek przed południem bojowy chrzest przeszły dziecięce załogi Giżyckiego Koła Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, które dokumentnie zmoczyła ulewa, gdy żeglowały na Dezetach<sup>1</sup>. Na szczęście po obiedzie wypogodziło się i dalsze zajęcia na wodzie przebiegały bez zakłóceń. Wieczorna zabawa w hangarze „Pod Rekinem” ze znanym zespołem szantowym „Kochankowie Sally Brown” trochę się przeciągnęła.

W sobotę, dzięki pięknej, słonecznej pogodzie i wietrze 2B<sup>2</sup>, przeprowadzono wszystkie zaplanowane zajęcia, począwszy od kajaków a skończywszy na katamaranach<sup>3</sup>. Najwięcej chętnych oblegało redaktora Marka Słodownika, który kierował Dezetami, a najmniej Jerzego Żrebienia, znanego konstruktora katamaranów, chociaż ci, którzy spróbowali swoich sił na katamaranach, byli zachwyceni. Wieczorem przy ognisku uczestnicy bawili się wspólnie z zespołem „Latający Holender”. W niedzielę rozegrano regaty. Wystartowało 18 załóg na Sasankach, 6 na Tangach<sup>4</sup> i 5 na Dezetach, ale z powodu bardzo słabego wiatru odbył się tylko jeden wyścig. Pozostali ścigali się na kajakach lub żeglowali rekreacyjnie.

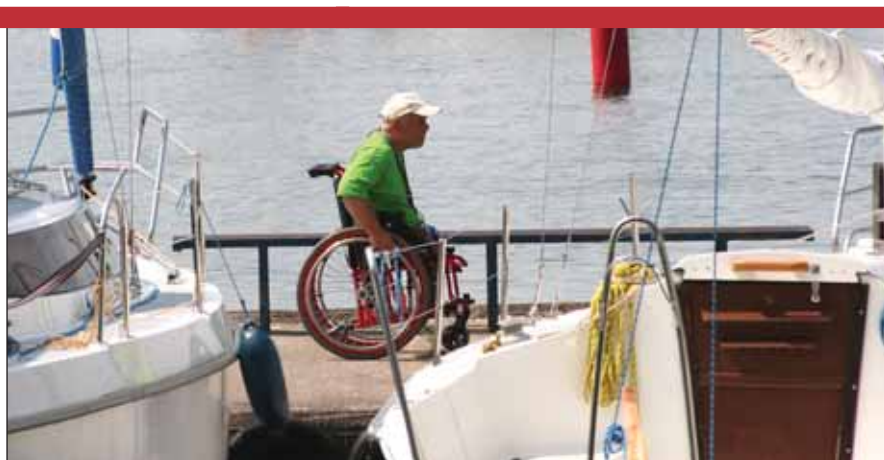
Po obiedzie zakończono Festiwal. Puchary, dyplomy i nagrody, ufundowane przez PFRON, Urząd Marszałkowski Województwa



Warmińsko-Mazurskiego i firmę „Interserwis” z Łodzi wręczył Janusz Trzciniński Dyrektor Generalny PFRON i Ireneusz Markiewicz Dyrektor Warmińsko-Mazurskiego Oddziału PFRON. Na zakończenie Dyrektor Trzciniński wręczył Mazurskiej Szkole Żeglarstwa specjalną nagrodę ufundowaną przez Prezesa Zarządu PFRON za wkład w popularyzację żeglarstwa osób niepełnosprawnych.

*Marek Winiarczyk*





## OKIEM WOLONTARIUSZA

Czym jest żeglarstwo? Nie jest to tylko hobby, czy zwykłe zajmowanie wolnego czasu. Żeglarstwo to pasja i sposób na życie, a dla wielu osób niepełnosprawnych, również sposób na ucieczkę od codziennego świata, zmaganie z własnymi ograniczeniami, a jednocześnie chwila wytchnienia od codziennych trosk.

Tego lata miałem przyjemność być wolontariuszem na II Festiwalu Sportów Wodnych Osób Niepełnosprawnych, gdzie dzięki memu zajęciu miałem okazję przyrzeć się postawom licznie przybyłych uczestników i kadry. Część „kadrowiczów” to osoby niepełnosprawne, które wcześniej zakochały się w żeglarstwie, a teraz same pokazują innym istotę żeglarstwa. Zaczęło się niefortunnie. Port Almaturu tonął w stru-



gach lejącej się z nieba wody, a ja miałem katar. „Nic to.” – rzekł któryś z uczestników, więc poszliśmy szykować największe jednostki pływające biorące udział w imprezie – Dezety. Dzięki ich wielkości mogliśmy zabrać na pokład osoby o znacznie większym stopniu niepełnosprawności. Zadziwił mnie zapal, z jakim ci ludzie podeszli do żeglarstwa. A przecież chęci są w żeglarstwie najważniejsze. Szybko rozdzieliliśmy obowiązki pomiędzy załogantów. Jedni trzymali szoty<sup>1</sup>, drudzy pomagali przy wchodzeniu do portu, a reszta wiosłowała. Wszyscy świetnie się bawili, więc kiedy nadszedł czas na obiad, z żalem opuszczaliśmy jezioro.

Drugiego dnia odbyły się regaty, które miały pokazać, że na wodzie można wygrać nawet po utracie pełnej sprawności. Startujące w regatach jednostki bardzo szybko pokonały całą trasę, lawirując jednocześnie między łódkami, które nie startowały – był to dobry pokaz sztuki żeglarskiej. Po regatach najlepsze załogi otrzymały medale i dyplomy. Okazało się, że żeglowanie nie jest takie trudne, a żeglarze niepełnosprawni, dzięki swojej determinacji są często lepsi od swoich sprawnych kolegów.

A co z osobami z niepełnosprawnością intelektualną? Czy one też mogą żeglować?

Oczywiście! Świetnie sprawdzają się jako szotmeni, widać po nich, że lubią przebywać na świeżym powietrzu, śpiewać szanty, kochają przechyły, a ich radość - gdy okazało się, że ich załoga zajęła dobre miejsce w regatach - nie miała granic.

Myszę, że takie imprezy są potrzebne nie tylko ludziom niepełnosprawnym, ale także ludziom zdrowym, którzy zwykle nie zdają sobie sprawy z tego, jak ważne dla innych może być żeglarstwo. Wielu uczestników zapowiedziało swój przyjazd w przyszłym roku, a organizowane tu kursy żeglarskie cieszyły się wielkim wzięciem. Dla wielu z tych osób żeglarstwo już stało się pasją.

*Kacper Winiarczyk, lat 17*

1 *Dezeta (DZ, DeZeta)* - jacht dwumasztowy; niegdyś najpopularniejszy w Polsce jacht szkoleniowy dla stopnia sternika jachtowego. Zaprojektowany w 1905 r. w Niemczech jako łódź ratowniczo-robocza.

2 *2B = 2 stopnie w Skali Beauforta*; skala służy do empirycznego pomiaru intensywności wiatru. 2 stopnie odpowiadają wiatrowi o prędkości 7-11 km/h.

3 *Katamaran* – dwukadłubowiec; statek wodny posiadający dwa kadłuby umieszczone równolegle względem siebie i połączone.

4 *Sasanka, Tango* – klasy jachtów śródlądowych.

5 *szot* – część olinowania; lina służąca do ustawiania żagli do wiatru.



**BARTOSZ MAZUR** jest poetą, ma 25 lat, mieszka w Częstochowie. Wydał już dwa tomiki poezji i zebrał wiele wierszy na trzeci tomik. Zamieszczamy kilka z nich.

### Zielono mi

Przywędrowało do mnie lato  
 Złożyło pokłon  
 Przyniosło w darze  
 Zapach świeżych ziół  
 Zaszumiały drzewa  
 Najweselszą melodię  
 Przytulify mnie trawy  
 Myśli doznały ukojenia  
 Ciepła letnia noc  
 Zapaliła latarnie  
 Pucotowały księżyc  
 Zapewnił straż mym snom

### Obrazek

Przede mną  
 Stół  
 Na nim niczym plama  
 Rdzawa serweta  
 Obok zupa rozlana  
 Co nie chciała napęłnić talerza  
 Łyżka z pożądania pręży się do widelca  
 On się do niej wygina  
 Zmęczony telewizor  
 Gada bez sensu  
 Zegar  
 Leniwie wytyka  
 Sekundy niedoszedłego czasu

Jak z papieru wycięci  
 Smętni ludzie  
 Sądzą że istnieją

### Magia

Czarny kruk nocy  
 Przysiadł na zgaszzonej lampce  
 Dziób wścibski  
 W ciężkie skrzydła wtulił  
 Świeżym snem zapachniało  
 Wstrzymany oddech  
 Zawisł na moment w powietrzu  
 Marzenia zastygły w bezruchu

### Portret Pani N

Nadzieja  
 Ma skrzydła Anioła  
 I promieniste dłonie  
 Nosi tęczyowy kapelusz  
 I znamię zgody  
 Odcisnięte w sercu  
 Nigdy nie krzywdzi  
 W uśmiechu ludzi się kąpie  
 Wiosnę w mrozy przynosi

### Cisza

A gdyby tak  
 W ciszy stawianych kroków  
 Odwiedzić siebie  
 Bez zbędnego bagażu myśli  
 Bez nakazów  
 Bez pragnień  
 Być zwinnym  
 Lekkością motyla  
 By najmniejszym szelestem  
 Natury nie spłoszyć

### W drodze

Idę ze strachem pod rękę  
 Drogą spowitą  
 Płaczem stóp  
 Rannych codziennością  
 Mijam ludzi  
 Ufnych w miłość  
 W zwartym szyku  
 Czekających u schyłku czasu  
 Na spotkanie z Tobą  
 Wiara napęda mi nogi

### Podróż w nieznane

Najdroższemu ojcu

Stała się chwila  
 Która nigdy nie miała nadejść  
 Życie zatoczyło krąg  
 I wróciło do początku  
 W mokrych źrenicach  
 Zachwiał się świat  
 Zadzwoniony łązy  
 Załkały skrzypce  
 Przybył czarnoskrzydły motyl  
 Najdelikatniej jak umiał  
 Przeniósł Cię na drugą stronę dnia  
 Każde miejsce po Tobie wypełniło cierpienie

20 kwietnia 2006

### Przemijanie

Wiatr zachwiał starym drzewem  
 Pogłaskał kolorowe liście  
 Rozsiał owoce nowego życia  
 Umilkł trzepot ptasich skrzydeł  
 Ludzkie oczy ujrzały odchodzącą jesień  
 A nam przystroił włosy srebrną nicią

### Ulga

Nazbierałem już tyle śmieci  
 Nie mogłem ich udźwignąć  
 Pytałem ludzi  
 Co mam z nimi zrobić  
 Odpowiadało echo  
 Długo błądziłem  
 Zmęczony padłem na kolana  
 Z dołu zobaczyłem odpowiednie miejsce  
 Płacząc przecisnąłem ciężar  
 Za drewniane kratki konfesjonatu  
 Warto było szukać.

### Opuszczony dom

Skrzypnęły drzwi  
 Wiatr zamiótł starą podłogę  
 Pogłaskał smutną firankę  
 Przerzucił wyblakłe kartki  
 Wiem  
 Wystarczy jedna chwila  
 By suchym liściem odejść  
 Zostawić niedokończony wiersz  
 Niewypowiedziane słowa  
 Niespełnione marzenie  
 Ciszę



KRAKÓW, KOŚCIÓŁ MARIACKI

**MARCIN RYGIEL** - ma 22 lata,  
od 2005 roku jest uczestnikiem  
Warsztatów Terapii Zajęciowej  
Koła PSOUU w Rymanowie.  
Pracuje pod kierunkiem  
instruktora, artysty plastyka  
Janusza Zacharzewskiego.



RYMANÓW, ULICA KOCIA



IWONICZ ZDRÓJ, ŹRÓDŁO JÓZEFA



KROSNO, KOŚCIÓŁ FARNY



RYMANÓW ZDRÓJ, SANATORIUM „MARIA”

# TURNUS PRZYJACIOŁ JELEŃ, LIPIEC 2006



**NA „TURNUSIE PRZETRWANIA“ W JELENIU  
ZDOBYWALI NOWE UMIEJĘTNOŚCI UCZESTNICY  
CZTERECH WARSZTATÓW TERAPII ZAJĘCIOWEJ PSOUU:  
Z KOŁA, KONINA, WILCZYNA I ZAGÓROWA**

